

ORZEŁ BIAŁY

Polska walcząca o wolność

ROK XIX CZWARTEK 9 kwietnia 1959 r. NR. 15 (875)

Gen. de Gaulle o Odrze i Nysie

POLACY powitali z uznaniem i wdzięcznością opowiedzenie się Prezydenta Republiki Francuskiej, gen. de Gaulle'a za obecną granicę polsko-niemiecką, biegnącą wzdłuż linii Odry i Nysy Łużyckiej. General de Gaulle jest pierwszym mężem stanu na Zachodzie, który oficjalnie i publicznie zajął w tej sprawie wyraźne i pozytywne stanowisko. Cała opinia francuska poparła jego decyzję, czemu dała wyraz prasa z głównymi pismami paryskimi na czele. Nawet niechętni polityce gen. de Gaulle'a uznali jego pogląd na granicę polsko-niemiecką za trafny i prawidłowy. W tym duchu wypowiedział się w obszernym oświadczeniu, drukowanym na łamach „Le Monde” były premier Mendès-France, uchodzący za przywódcę tzw. opozycji we Francji.

Odwaga decyzja gen. de Gaulle'a jest nie tylko aktem sprawiedliwości i słuszości, ale poza tym i przede wszystkim przejawem dalekosiężnej myśli politycznej, dowodem przywracania Francji roli politycznej, którą powinna odgrywać w Europie.

Tragiczna konferencja w Monachium w r. 1938 była przejawem kapitulacyjnego wycofywania się Francji z Europy środkowej. Krok gen. de Gaulle z dnia 25 marca br. oznacza powrót Francji do Europy środkowej, powrót na dawne szlaki myśli i działania politycznego.

Brak Francji w Europie środkowej stał się jednym z powodów niemości politycznej naszego kontynentu, przyczyną jego obecnej tragedii. Jeszcze na konferencji „na szczycie” w r. 1955, jeden z poprzedników gen. de Gaulle, ówczesny premier Edgar Faure nie miał nic do powiedzenia w sprawach Europy środkowej. Sprzeciwił się nawet wraz z p. Edenem wnioskowi prezydenta Eisenhowera, by sprawy krajów ujarzmionych tej części kontynentu były przez konferencje rozpatrywane. Miało to jak najgorsze następstwa dla polityki mocarstw atlantyckich, gdyż pozbawiało je możliwości uchwycenia ofensywnej inicjatywy politycznej w stosunku do Moskwy. Inicjatywę tę przejął wskutek tego Chruszczow.

Obecne oświadczenie gen. de Gaulle w sprawie Odry i Nysy jest nawiązaniem do próby odzyskania inicjatywy, próbą odtworzenia konstruktywnej polityki Francji i mocarstw zachodnich w Europie środkowej. Jak wielokrotnie dowodziliśmy na tych łamach, uznanie przez Zachód granicy na Odrze i Nysie jest pierwszym warunkiem poprawienia twórczej i pozytywnej polityki w Europie środkowej.

Wypowiedź gen. de Gaulle w sprawie granic niemieckich brzmiała jak następuje:

„Zjednoczenie dwóch części w jedno całkowicie wolne państwo niemieckie wydaje się normalnym przeznaczeniem narodu niemieckiego pod warunkiem, że nie zakwestionuje on swoich obecnych granic na wschodzie, północy, południu i zachodzie”.

Słowem, gen. de Gaulle uważa uznanie granicy na Odrze i Nysie za „warunek” zjednoczenia obu części Niemiec. Nie inaczej stawialiśmy tę sprawę w „Orle Białym”, wypowiadając się za zjednoczeniem Niemiec po Odrę i Nysę Łużycką. Uważaliśmy, że brak uznania granicy polsko-nie-

mieckiej przede wszystkim ze strony Niemiec zachodnich, opóźnia zjednoczenie narodu niemieckiego i sprzyja polityce sowieckiej pod każdym względem.

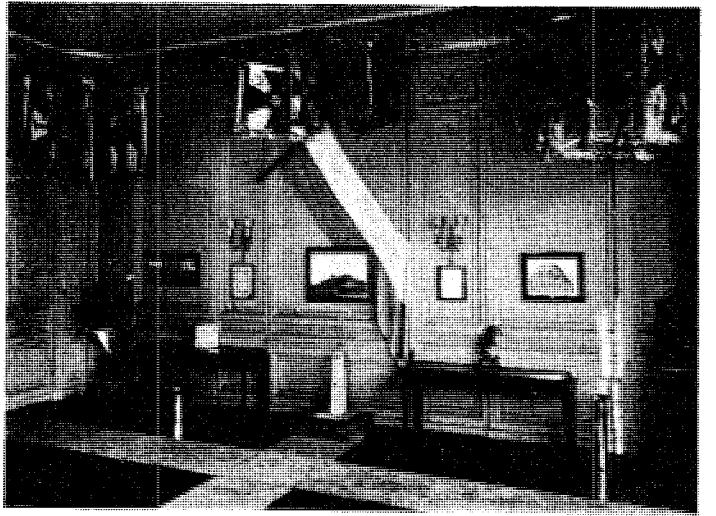
Moskwa zmierza dziś otwarcie do ostatecznego potwierdzenia na gruncie międzynarodowym jej wojennych i powojennych podbojów i zaborów w Europie, łącznie ze wschodnimi Niemcami. Jej gra dokoła Berlina ma ten cel właśnie na oku. Mocne postawienie kwestii zjednoczenia Niemiec przez gen. de Gaulle godzi dlatego najcelniej w plany sowieckie, a wysunięcie uznania wszystkich obecnych granic Niemiec, jako warunku

zjednoczenia, uderza w sedno sprawy.

W momencie, gdy w pewnych kołach na Zachodzie trwa jeszcze rogardiasz ideowo-polityczny w ocenie groźb sowieckich, gdy wśród ludzi słabej woli rodzą się pomysły wręcz kapitulacyjne w rodzaju pośredniego choćby uznania status quo w Europie środkowej i pogodzenia się z rządami komunistycznymi w Niemczech wschodnich, gen. de Gaulle wskazał drogę, po której iść należy, by pokrzyżować plany sowieckie. Stąd doniósł znaczenie jego oświadczenia z 25 marca br., które będzie miało prawdopodobnie jeszcze donioślejsze następstwa.

R. P.

O pomoc dla Instytutu Sikorskiego w Londynie



Zdjęcie przedstawia salę Sztandarową 2 Korpusu. W środku biało-czerwona flaga, którą patrol 12 pułku uł., zatknął na Monte Cassino natychmiast po zdobyciu klasztoru. Pod sufitem wiszą sztandary pułków i dywizji 2 Korpusu. (Patrz artykuł na str. 4 i 5 „O. B.” pt.: „Instytut Sikorskiego w Londynie liczy na pomoc politycznej emigracji”).

MEC. Z. STYPUŁKOWSKI W DEPARTAMENCIE STANU

Przedstawiciel Wolnej Polski w Waszyngtonie, mec. Z. Stypułkowski, złożył w dniu 2 kwietnia wizytę w Departamencie Stanu, Eastern-European Division, w związku z wiadomościami prasowymi o projektach

przetargu z Sowietami nowego statutu w zachodnim Berlinie za cenę uznania przez mocarstwa zachodnie faktycznej sytuacji w Europie wschodniej.

Mec. Stypułkowski oświadczył, że wiadomości te muszą wywołać najwyższe zaniepokojenie w polskiej opinii publicznej, zarówno w Kraju jak na emigracji. Nawet gdyby nie były one całkowicie ścisłe, lub gdyby w dalszych naradach wielkich mocarstw projekty takie zostały odrzucone, stanowią one zachętę dla Związku Sowieckiego do podtrzymania swej agresywnej taktyki. P. Stypułkowski prosił o przekazanie tego stanowiska właściwym czynnikiem amerykańskim. W odpowiedzi na to przedstawiciel Departamentu Stanu wykażal zrozumienie dla wyrażonego niepokoju, który jest całkowicie usprawiedliwiony. Jeżeli jednak chodzi o stanowisko rządu Stanów Zjednoczonych, to nie uległo ono zmianie. Rząd Stanów Zjednoczonych od szeregu lat składał oświadczenia, także i w deklaracjach międzynarodowych, że nie uzna w żadnej formie stanu rzeczy wytworzonego w Europie wschodniej przez sowiecką dominację — i przy tym poglądzie trwa. (EZN)

ZE STOWARZYSZENIA B. SOWIECKICH WIĘZNIÓW POLITYCZNYCH

W 19-tą rocznicę zbrodni katyńskiej nabożeństwo żałobne za dusze ofiar odbędzie się w niedzielę 12 bm. o g. 1-szej, w Brompton Oratory w Londynie

Wobec zakończenia repatriacji z Rosji — zebranie publiczne odbędzie się w poniedziałek 13 bm. o g. 6.30 w Instytucie Historycznym gen. Sikorskiego pod przewodnictwem gen. W. Andersa, Program: 1) Zagajenie Przewodniczącego, 2) referat o wynikach repatriacji mgr. A. Treszka, 3) Kilkanaście lat niewoli sowieckiej — zeznania świadków — wprowadzi p. Teodozja Lisiewicz.

S. K.

Rozgrywki przed wielką grą

„Niemcy, które w żadnym wypadku nie zagrażają Francji, są zasadniczym czynnikiem w życiu i rozwoju Europy, oraz całego świata” — tak powiedział dzisiejszy prezydent Francji, gen. de Gaulle, były przywódca Oporu francuskiego przeciw najazdowi hitlerowskiemu, na konferencji prasowej w dniu 25 marca br. Stwierdził on dalej, że Francja i Niemcy Zach. postanowiły ze sobą współpracować, a ostatnio przyłączyły się do nich Włochy. Skierował także ostrzeżenie pod adresem Rosji, mówiąc, iż wszelkie naruszenie praw Zachodu do swobodnego dostępu do Berlina będzie aktem wrogiem w stosunku do Zachodu i ci, którzy to uczynią, będą odpowiedzialni za wstrząs, który nastąpi. Mówiąc o spotkaniu „na szczycie”, de Gaulle podkreślił zgodność swoich poglądów

w tej sprawie z poglądami Eisenhowera.

Prezydent Francji oświadczył również, że przeznaczeniem Niemiec jest zjednoczenie w „obecnym granicach”, z czego wynika, że wypowiedział się za uznaniem granicy na Odrze i Nysie. Sprawie tej, jako szczególnie dla nas doniosłej, poświęcamy osobny artykuł. W tym zaś miejscu stwierdzamy, że de Gaulle wystąpił w charakterze przywódcy frontu państw Europy kontynentalnej. W danej chwili ów front skierowany jest głównie przeciw brytyjskim projektom rozwiązania sporu z Rosją o Berlin i kwestię niemiecką. De Gaulle zabrał głos w tych sprawach akurat przed zjazdem ministrów spraw zagranicznych państw Paktu Atlantyckiego w Waszyngtonie.

Sojusz Atlantycki obchodził właśnie swoje dziesięciolecie. Został on zawarty na skutek blokady Berlina w 1949 r. na okres dwudziestoletni i po upływie połowy tego terminu znowu musi zajmować się próbą sowiecką wyparcia Zachodu z tego miasta. Sytuacja od tego czasu bardzo się zmieniła, bo wtedy Ameryka miała monopol broni atomowej, a obecnie istnieje w tej dziedzinie „równowaga grozy”.

WZNOWIENIE TAJNEJ DYPLOMACJI

Znajdujemy się obecnie w okresie wznowienia tajnej dyplomacji. Wskutek tego nie posiadamy dokładniejszych wiadomości ani o treści rozmów Macmillana z Chruszczowem, ani z Eisenhowerem. Komunikat z obrad ministrów spraw zagranicznych Sojuszu Atlantyckiego jest też krótki i niewyraźny. Jasno jest w nim postawiona jedynie sprawa Berlina, a mianowicie, że Zachód nie wyrenkuje się swych praw w tym mieście. Zastępca Dulles, Herter, i sekretarz Departamentu Obrony, McElroy, uzupełnili słowa komunikatu oświadczeniami, że w wypadku podjęcia przez Rosję poważniejszych operacji wojskowych przeciw zachodniemu Berlinowi Ameryka będzie walczyć wszelkimi środkami będącymi w jej rozporządzeniu, z bronią atomową włącznie.

(Dokończenie na str. 8)

Marsz. Montgomery jedzie do Moskwy

Marszałek Montgomery, znakomity żołnierz i dowódca, lecz którego poniechęć polityczna bywają często nieobliczalne, postanowił odwiedzić Moskwę, by „omówić” z przywódcami sowieckimi sprawę obecnego kryzysu w stosunkach między Wschodem i Zachodem. Podróż ma mieć charakter ściśle prywatny. Rząd brytyjski w kilkakrotnych oświadczeniach zapewniał, że marszałek Montgomery jedzie na własną odpowiedzialność, a nie jako wysłannik rządu.

Prawdopodobnie wstępem do podróży marszałka był jego artykuł w „Sunday Times” z dnia 29 marca br., w którym rozwijał poglądy na politykę Przymierza Atlantyckiego (NATO). Marszałek Montgomery, był, jak wiadomo, przez długie lata zastępcą naczelnego dowódcy wojsk sprzymierzonych NATO w Europie. Nie będziemy na razie rozpatrywać całości ugodowych wypowiedzi marszałka, zwrócimy jednak uwagę na szczegól nas bezpośrednio obchodzący.

Marszałek Montgomery dowodził mianowicie w swym artykule, że wojska amerykańskie w Europie nie koniecznie muszą przebywać w Niemczech. Opuszczenie przez nie Niemiec nie powinno oznaczać wycofania się z Europy. Wojska amerykańskie w sile „jednego korpusu” lub

„powiedzmy dwóch dywizji” mogłyby być przeniesione do Francji, podobnie jak wojska brytyjskie. Po wysunięciu tego pomysłu, który na pewno był w Moskwie dobrze przyjęty, marszałek Montgomery dodaje taką uwagę: „Jeżeli Rosja wzamian zażądała, aby równa ilość wojsk rosyjskich była utrzymana powiedzmy w Polsce lub innym kraju satelickim, nie miałbym nic przeciw temu (I can see no objection)”.

Marszałka Montgomery'ego, jak z tego wynika, mało obchodzi sprzeciw narodu polskiego — gospodarza Kraju — przeciw obecności wojsk sowieckich w Polsce. Wystarczy mu, że on nie ma „objections”. Pomijamy jednak to „taktowne” i „demokratyczne” oświadczenie nieobliczalnego marszałka. Z punktu widzenia jednak ogólnego i wojskowego projekt jest co najmniej nieprzemyślany. Wojska amerykańskie miałyby wycofać się z Niemiec do Francji, a wojska sowieckie tylko za Odrę i Nysę. Korzyść Moskwy z takiego rozwiązania byłaby widoczna dla wszystkich. General de Gaulle w tym samym czasie proponował wycofanie się wojsk sowieckich aż... za Ural dla zrównoważenia ew. opuszczenia Europy przez wojska amerykańskie.

Nic więc dziwnego, że marszałka Montgomery'ego czeka w Moskwie znakomite przyjęcie...

AWANS CZY ODEJŚCIE?

Kanclerz Adenauer zgodził się kandydować na zaszczytne, lecz głównie reprezentacyjne, stanowisko prezydenta Niemieckiej Republiki Federalnej we wrześniu br. a tym samym wyraził się faktycznej władzy, jaką konstytucja NRF przyznaje kanclerzowi.

Nieoczekiwana ta wiadomość wywarła wszędzie, a nie tylko w Niemczech, ogromne wrażenie. Kanclerz Adenauer był od 10 lat niepodzielnym władcą Niemiec, twórcą ich odrodzenia i budowniczym ścisłych związków między Niemcami a mocarstwami zachodnimi, zwłaszcza Ameryką. Stał się poza tym jednym z niezachwianych przywódców Przymierza Atlantyckiego i koalicji sił antykomunistycznych. Trudno na razie zorientować się, co oznacza jednowyśne wysunięcie przez odpowiedni zespół niemieckich chrześcijańskich demokratów kandydatury Adenauera na

prezydenta. Czy chodziło przez postawienie tego nazwiska o najlepsze zażegnanie wewnętrznych trudności partyjnych? Czy kanclerz Adenauer zgadzając się na wybór kierował się względem na swój sędziwy wiek, liczący bowiem 82 lata? Może uważał, że pora mu odejść na stanowisko wymagające mniejszego codziennego wysiłku? Może jednak uznał, że jego sżytku i nie znając kompromisów linia polityki zagranicznej, co mu zarzucali nawet jego stronnicy, natrafiała w samych Niemczech i na gruncie międzynarodowym na coraz większe trudności i niezrozumienie?

W każdym razie oddanie przez Adenauera faktycznej władzy w Niemczech, oznacza doniosłą zmianę. Obojętne Dulles zamierza usunąć się z czynnej polityki człowiek, który stał się jednym z symboli zachodniej Europy i Przymierza Atlantyckiego.

W czasach takich, jakie obecnie przeżywamy, każdy prąd polityczny siłą rzeczy przechodzi przesilenie wewnętrzne i staje na rozdrożu. To przesilenie jest tym głębsze, im starszy jest ten prąd, im więcej zawiera pierwiastków, związanych z dawną epoką — i im bardziej określona posiada doktrynę. Albowiem doktryny polityczne zawsze są związane z czasem, i z warunkami, w których powstały. Tylko zasada empiryzmu, to znaczy zasada przeprowadzania stałej rewizji pojęć na podstawie doświadczenia coraz to nowych zmian i rozwojów, które występują w życiu, chroni prądy polityczne od skostnienia — ale jednocześnie wyznacza w nich doktrynie miejsce raczej drugorzędne, miejsce narzędzia, wyłącznie pomocniczego, ułatwiającego spojrzenie na całość i odkładanego albo zmienianego w razie, gdy zamiast spełniać to zadanie, zasłania fakty i popada w sprzeczność. Dodajmy, że każda realizacja, a więc także realizacja takich czy innych wymagań doktryny, stwarza nową sytuację, która ze swojej strony wyłania nowe cele, już się w niej nie mieszczące. Doktryna staje się wtedy bezużyteczna albo nawet przeszkodą, jak skorupa od jajka, z której już się wyklują piskle.

To jest źródło przesilenia, które występują w dzisiejszym okresie wielkich przemian w prawie wszystkich dawnych ugrupowaniach politycznych, i to tym ostrzej, im podstawa ich jest bardziej doktrynalna. Niektóre z nich szukają nowych dróg, usiłując przeprowadzić syntezę pierwiastka doktrynalnego z wymaganiami nowej epoki. Mamy wtedy do czynienia ze zjawiskiem tak zwanego „rewizjonizmu”. W tych samych jednak grupach pojawiają się wtedy obrzojczy cząstki „zagrożonej” doktryny. Powstaje zagadnienie ortodoksji. Wewnątrz partii rozpoczyna się w tych warunkach walka, która albo ją mniej lub więcej paraliżuje, robiąc z niej w życiu politycznym czynnik niewiadomy i niepewny, albo też prowadzi do rozłamu.

ORTODOKSJA: REWIZJONIZM W MARKSIZMIE

Tego losu nie uniknęły partie socjalistyczne, oparte na doktrynie sformułowanej w XIX wieku przez Marxa i stąd nazwanej marksizmem. Najbardziej znany polityczny wyraz znalazła ona w „Manifestie komunistycznym” z roku 1847, napisanym przez Marxa i Engelsa. Jednak już w końcu XIX wieku rozpoczęły się w ruchu marksistowskim w zetknięciu z życiem procesy rewizjonistyczne. Doprowadziły one na kongresie rosyjskiej partii socjalistycznej w Londynie w roku 1903 do historycznego rozłamu na prąd ortodoksyjny i rewolucyjny pod wodzą Lenina (bolszewizm) i na prąd ewolucyjny, który zmierzał do celu na drodze stopniowego przetwarzania istniejącego ustroju. Konieczne w ostatnim wypadku współzycie doprowadziło z jednej strony do wprowadzenia do tego ustroju wielu socjalistycznych punktów programowych (zwłaszcza w dziedzinie poprawy bytu mas pracujących), a z drugiej strony nie pozostało bez wpływu — zwłaszcza na Zachodzie — na dalszy rozwój partii socjalistycznych. Przejęły one z kryształizującą się zachodnią demokracją parlamentarną zasady liberalne, porzucając w praktyce dogmat dyktatury proletariatu i uznając prawa do wolności jednostki.

Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że prąd ortodoksyjno-rewolucyjny, oparty o zasadę gwałtownego przewrotu i bezwzględnej dyktatury proletariatu, sprawowanej przez partię, zwyciężył w Rosji, to jest w kraju, którego poziom rozwoju pozostał na tym stopniu, na

ANDRZEJ TOMICKI

Z ZAGADNIENIA MARKSIZMU: „NENNIZM”

którym znajdował się w okresie powstawania doktryny marksistowskiej, a prąd „ewolucyjny”, to znaczy w istocie rewizyjny zwyciężył w krajach zachodniej Europy, to znaczy w tych krajach, w których od czasu powstania doktryny marksistowskiej nastąpiły daleko idące zmiany w ustroju politycznym, społecznym i gospodarczym. Dodajmy, że proces „rewizyjny” w socjalizmie zachodnim nie jest wcale jeszcze zakończony i posuwa się nawet do wyraźnego odzucenia doktryny marksistowskiej jako całości, nie zaprzeczając zresztą jej historycznego znaczenia. Widzimy to zwłaszcza w austriackiej partii socjalistycznej, której główny teoretyk, Benedykt Kautsky, na kongresie partyjnym odbytym w Wiedniu w listopadzie 1957 odrzucił tezę o „dyktaturze proletariatu” i oświadczył, omawiając nowy program partii, że nowoczesne społeczeństwo rozwinięło się inaczej, niż to przypowieział Marx w „Manifestie komunistycznym”. Procesy „rewizyjne” obserwujemy również w Niemczech. Jeden z jej przywódców Fritz Erler, oświadczył bez ogródek, że Marx wraz z jego pismami nie może być „podręcznikiem dla dzisiejszej praktycznej polityki” (mowa wygłoszona przez radio w listopadzie 1957).

Są to oczywiście z punktu widzenia bolszewickiej ortodoksji herezje i nie dziwne, że wschodni blok komunistyczny uważa socjalistów w wydaniu zachodnim jako renegatów, zaśługujących na stos.

To jednak nie przeszkadza faktowi, że usiłuje on, wychodząc ze wspólnych źródeł ideologicznych, oddziałać na marksistowskie stronnictwa zachodnie i uzyskać w nich sprzymierzeńców w działalności rozsadzania demokratycznych ustrojów zachodnich. Zdarzały się też już dość szybko pod wpływem komunizmu odpryski od „socjalizmu demokratycznego”, jak np. w Niemczech w roku 1917 utworzenie grupy „niezależnych socjalistów” pod wodzą Liebknechta. Nie zdolały one jednak zwyciężyć, nie znajdując terenu, którego poziom rozwojowy odpowiadałby warunkom dawno już należącej do przeszłości.

* * *

Nowa sytuacja powstała po drugiej wojnie światowej. Monolityczna organizacja bloku wschodniego pod przywództwem Rosji oraz „marksistowskie” osiągnięcia tego bloku i wzrost jego siły zaczęły wywierać wpływ atrakcyjny na niektóre prymitywne w zasadzie umysły w socjalizmie zachodnim, bez względu na „koszta”, które się w Rosji za te osiągnięcia zapłaciło i nadal płaci. Dla tych umysłów ortodoksja doktrynalna jest pożądanym oparciem, oszczędnym im konieczności ciągłych decyzji i ciągłego szukania (nie przeszkadza to wcale, że taktycznie ludzie tacy mogą być bardzo przebiegli i ruchliwi). O ile więc z jednej strony poważne odłamy marksistowskie na Zachodzie posuwają się coraz dalej w rewizjonizm, o tyle znalazły się inne, które zaczęły ulegać sile przy-

ciągania bloku bolszewickiego, rozważając albo myśl współpracy z nim albo też pewnego rodzaju naśladownictwa, to znaczy w istocie stanięcia na tej samej platformie, tylko złągodzonej i bardziej „ludzkiej”. W tych grupach znaleźli się ludzie, którzy w cichości serca wyobrażają sobie nawet: że będą po pewnym czasie mogli „zastąpić” dzisiejszy komunizm albo też, że ostatecznie zrealizują znowu „jedność ideologiczną” i polityczną całego marksizmu. Stąd odcinają się oni już z dawna do współpracy z stronnictwami niemarksistowskimi.

PROCESY W SOCJALIZMIE WŁOSKIM

W tym kierunku jest bardzo interesujące i pouczające przenieśwanie procesów, które przechodził i przechodzi socjalizm włoski. Są one charakterystyczne dla całego zachodniego marksizmu, chociaż bywają gdzie indziej mniej wyraźne.

We Włoszech rozbieżności na tle stosunku do partii komunistycznej doprowadziły do otwartego rozłamu już w roku 1947. Bezpośrednim powodem rozłamu był „pakt o jedności działania”, który przywódcą Włoskiej Partii Socjalistycznej, Pietro Nenni zawarł z partią komunistyczną, wyobrażając sobie, że w ten sposób tworzy tak wielką siłę, iż zdoła opanować władzę w kraju. W istocie jednak poddał on swoją partię kontroli komunistycznej.

Niebezpieczeństwo to dojrzał — chociaż nie od razu — drugi przywódca partii, Giuseppe Saragat. Już przed zawarciem paktu, w kwietniu 1946, Saragat oświadczył na kongresie partii we Florencji pod adresem Nenni'ego: „Wolność jest najwyższym celem historii. Wszystkie zjawiska burżuazyjnego totalitaryzmu zawarte są również w totalitaryzmie komunistycznym”. A w kilka tygodni po zawarciu „paktu o jedności działania” stwierdził: „Jest błędem Partii Socjalistycznej, że nie wybiera między stalinizmem i socjalistyczną demokracją”.

Przeciwstawiając się polityce Nenni'ego, Saragat i jego zwolennicy wystąpili z Włoskiej Partii Socjalistycznej, tworząc własną partię pod nazwą „Włoska Partia Socjalistyczno-demokratyczna”.

To jest tło rozłamu w włoskim socjalizmie. Ale konflikt tych dwóch prądów, to znaczy z jednej strony prądu socjalizmu demokratycznego, który skłania się do dalszej rewizji doktryny i powoli zaczyna odrzucać marksistowską wyłączyłość a nawet niektóre dogmaty marksizmu (między innymi również skrajny materializm), a z drugiej strony prądu, ulegającego atrakcyjnej sile ortodoksyjnego marksizmu, uosobionego w komunizmie, nie został we Włoszech przez rozłam ostatecznie załatwiony. Są ludzie w grupie Saragata (Włoska Partia Socjalistyczno-demokratyczna), którzy nie wyzbyli się sympatii „nenninowskich”, a z drugiej strony w grupie Nenni'ego (Włoska Partia Socjalistyczna) jest odłam, któremu nawet polityka Nenni'ego jest za ma-

ło prokomunistyczna. Jedno jest w każdym razie pewne: Stosunek do partii komunistycznej względnie do ortodoksyjnego marksizmu w ujęciu komunistycznym jest nadal zasadniczym motywem i czynnikiem przedziału, biegnącego przez socjalizm włoski. Powtarzały się wprawdzie próby ponownego zjednoczenia obu grup — Nenni'ego i Saragata — jednak rozbiły się one o to właśnie zagadnienie. I tak np. w wrześniu 1956 roku uchwała grupy Saragata wymienia jako warunek zasadniczy zjednoczenia pełne przyjęcie zasad demokracji, autonomii socjalizmu i wykluczenie wszelkiej formuły Frontu Ludowego (tzn. przymierza z komunistami), podczas gdy grupa Nenni'ego jako warunek zjednoczenia wymieniła zgodę na swoją politykę współpracy z komunistami. Saragat żąda jeszcze kilkakrotnie od Nenni'ego zerwania współpracy z komunistami, między innymi w związku z wypadkami w Polsce i na Węgrzech — ale bezowocnie.

Bezowocna okazała się też rozmowa Saragata z Nennim odbyta na zaproszenie tego ostatniego i próba pośrednictwa Międzynarodówki Socjalistycznej (drugie półrocze 1956). Wszystko rozbiło się o tę samą sprawę.

KONGRES „NENNISTÓW” W NEAPOLU

W tych warunkach Nenni zrobił ostatnio zgrabne posunięcie. Licząc się z nastrojami ludności, przeprowadził na kongresie swojej partii, odbytym w Neapolu w styczniu br. uchwały, które odcinają partię pozornie od komunistów, wypowiadając się przeciwko Frontowi Ludowemu, ale w istocie podtrzymując z nimi współpracę w dziedzinie związków zawodowych, kooperatyw i administracji komunalnej. Nie zamierzając „utożsamiać socjalizmu z ekspansją sowiecką”, Nenni zwrócił się jednak przeciwko zaangażowaniu się Włoch w Pakt Atlantycki, co oczywiście oznacza program polityki „neutralistycznej”, a wypowiedział się za wolnością prasy, zebrań i stowarzyszenia się, zastrzegł się, że to nie chodzi o „wolność w sensie burżuazyjnym”. Jednocześnie odrzucił wszelki kompromis z Saragatem, a zwłaszcza współpracę z Chrześcijańską Demokracją.

Te co najmniej dwuznaczne uchwały wystarczyły jednak, ażeby we wszystkich kołach, odczuwających „ciągotki” lewicowe, wywołać daleko idące skutki: 1) poruszenie w lewicujących kołach Chrześcijańskiej Demokracji, na które zareagować musiał ostatecznie kardynał Ottaviani, wskazując, że nie trzeba szukać natchnienia w marksizmie, skoro istnieje wystarczająca chrześcijańska doktryna socjalna, 2) wystąpienie lewicowego członka grupy Saragata, ministra Vigorelli, z rządu, 3) wskutek tego wystąpienia dymisja rządu Fanfani'ego, 4) złożenie przez Fanfani'ego generalnego sekretariatu partii chrześcijańsko-demokratycznej, a wreszcie 5) rozłam w grupie Saragata, której lewe skrzydło założyło nowe ugrupowanie pod nazwą „Ruch In-

ciatywy Socjalistycznej” i zamierza porozumieć się z Nenni'm.

W ten sposób atrakcyjne działanie ortodoksji marksistowskiej, uosobione w partii komunistycznej, via grupę Nenni'ego wywarło kruszący wpływ, sięgający przez reakcje łańcuchowe głęboko w życie polityczne Włoch.

Nie ulega wątpliwości, że Nenni zmierzał do nowych wyborów, spodziewając się w ich wyniku zdobyć władzę. Nominacja rządu chrześcijańskiego demokraty Segni'ego na razie ten zamiar udaremniła. Na jak długo jednak?

RACHUBY NA SPADEK PO KOMUNIZMIE??

W tym wszystkim jest rzeczą istotną fakt, że Nenni reprezentuje w zachodnim socjalizmie ten kierunek, który odczuwa tęsknotę do „ortodoksji marksistowskiej”. Ta z kolei uosobiona jest najcięższej w partiach komunistycznych. Było by więc właściwie logiczne, gdyby te odłamy — po prostu wstąpiły do partii komunistycznej. Ale tego się jednak obawiają. Ludziom tym wydaje się zresztą — i to często szczerze — że można usunąć pewne „skazy” przy realizacji ortodoksyjnego marksizmu, np. terror zbyt daleko posunięty, zachować rodzaj wolności (ale nie w sensie burżuazyjnym, jak gdyby mogły istnieć rozmaite wolności! Wolność albo jest albo jej nie ma!), a w ogóle nie tak okrutnie wprowadzać w życie program, jak to się robiło i robi w Rosji (Nenni odesłał po wypadkach węgierskich tzw. Nagrodę Stalina do Moskwy).

W trosce o czystość marksizmu przedstawiciele tego kierunku nie chcą współpracy nawet z społecznie bardzo postępowymi stronnictwami, takimi jak Chrześcijańska Demokracja, zarzucając im „klerykalizm”. Być może, że oprócz materialistycznej podstawy marksizmu i marksistowskiej tezy „religia jest opium dla narodu” grają w tej wrogości do Kościoła zwłaszcza katolickiego również wpływów łódz wolnomularskich (Wielki Wschód), których, jeżeli wierzyć komunizującym tygodnikowi francuskiemu „France-Observateur” (nr. 244 z 13 stycznia 1955, artykuł „Que devient la francmaçonnerie française?”) po załamaniu się partii liberalnych partia socjalistyczna, np. we Francji, jest główną ekspozyturą polityczną. Ateizm Wielkiego Wschodu spotyka się tu z wojującym ateizmem ortodoksyjnego marksizmu.

Te prądy w socjalizmie zachodnim można by określić wspólnym mianem „nennizmu”, chociaż posiadają one w rozmaitych krajach różne odcienie i różne natężenie. Jest to jednak, ogólnie biorąc, rozwój powrotny do ortodoksji marksistowskiej, aczkolwiek stopnie są rozmaite. Niektórzy przedstawiciele tych prądów uważają nawet, że będą się mogli „spotkać” z prądami „rewizjonistycznymi” w komunizmie, nie zdając sobie sprawy z tego, że komunizm (bolszewizm) jest właśnie wynikiem walki z wszelkim rewizjonizmem w marksizmie i nie może dopuścić jego istnienia (poza chwilowymi posunięciami taktycznymi) w swoim łonie, jak to się zresztą w ostatnich dwóch latach okazało. Podpisałby bowiem wtedy na siebie wyrok śmierci. A może na takie „samobójstwo” komunizmu liczą niektórzy „nenniści” — i gotują się na obcięcie spadku?

Wydaje nam się jednak, że istnieje tylko dwie drogi dla socjalizmu zachodniego: albo dalszy rozwój rewizji doktryny marksistowskiej i dostosowanie jej do faktów, albo powrót do ortodoksji. Jest jednak złudzeniem, że opowiedzenie się za ortodoksją będzie się mogło zatrzymać w pół drogi.

WSZELKIE LEKI I MATERIAŁY DENTYSTYCZNE wysyła do Polski, innych krajów i poza linię Curzona

Mgr. L. Oliwa Mgr. B. Dalski

APTEKA LTD.

THE BROMPTON PHARMACY
68, Fulham Rd., South Kensington,
London, S. W. 3. Tel.: KEN 7410.

Wszystkie zlecenia wykonujemy natychmiast. Ceny Eksportowe. Apteka czynna do 8-mej wieczorem codziennie. W czwartki do 1-szej.

MATERIAŁY. LEKARSTWA, ŻYWNÓŚĆ
najszybciej, najkorzystniej, najlepiej

wyślesz przez

P. C. STORES
S. BREWKA

18, Queens Gate Terrace, London, S. W. 7.
Tel. KNI 0747

Z. L. ZALESKI

Artyści i uczeni polscy nad Sekwaną

(Korespondencja własna „Orla Białego“)

Paryż, w marcu.

Gdy czytamy „Księżę w stulecie zgonu“ wydaną przez Polskie Towarzystwo Naukowe w Londynie...

Cieszyło mnie zwykle i porывало tętno polskiego życia kulturalnego w Londynie...

Wychodzimy oto z wystawy Zawado (1) ... Jakże tu tłoczno! ... Nie tyle od zwiędających...

Przyglądam się uważnie i radośnie tym płótnom pełnym barw kładzionych szeroko i rozrzuconie...

Artysta spowiada się z własnego widzenia symfonii życia poprzez sekwencje głęboko ujętych akordów barwnych...

Wypełniają się tak zniecałką bardzo istotne zadania sztuki malarskiej: natężone widzenie barwne...

U Zawado mniej jest tych pozamalarskich wchyliń i akcentów. W całości jednak jego wysiłku twórczego wyraża się przeciwieństwo...

Wystawa obecna — tak bogata w treść malarską — zdaje się przytem stanowić doniosły etap rozwoju tego artysty...

Takich misteriów twórczych, malarskich czy rzeźbiarskich, poetyckich czy muzycznych nie brak w kręgu polskiego...

(1) Właściwe nazwisko tego polskiego artysty: Wacław Zawadowski.

wytworzenia w Paryżu... Niedawno — że wspomnę choć o jednym — oglądałem na jakiejś wystawie w okolicach place d'Italie skupione i mądre, zbyt „poprawne”...

Wyjźmy jednak z koła tych malarskich zapatrzeń... Oto w zacisznej sali na dole przestronnego gmachu Instytutu Katolickiego...

Ta sama preferencja w sposób równie podniosły, jak głęboko rzetelny wobec miastu życia i śmierci, mówiła niedawno tłumnie zebranym Polakom i Francuzom...

Z TEATRU

Rozmowy karmelitanek

„Les ambitions obligent“ — takie mogłoby być zawołanie teatru „Pro Arte”, który dając w Wielkim Tygodniu sztuka-słuchowisko Bernanosa, przekonał nas...

(Tu nawias pozornie polemiczny: Utała się w polskim Londynie — nie bez udziału autorytatywnych krytyków — opinia, że „Pro Arte” to grupa czysto amatorska...

Nie zamierzam tu wszczynać na nowo kwestii, kto jest na emigracji amatorem, a kto zawodowcem. Wszyscy my, wychodźczy intelektualiści, jesteście my, wybrednicy...

Jerzy Bernanos pisał „Dialogues des Carmelites” bodaj w ostatnich miesiącach swego żarliwego życia, zachwycając się piękną nowelą Gertrudy von Le Fort...

Nie jest to sztuka łatwa, nawet dla Francuzów — choć dla nich i o nich napisana — jak nie był fatwy ani wygodny wielki „gwałtownik”, który ją stworzył...

Trzeba mi jednak, choć w barbarzyńskim skrócie, przypomnieć treść jego dramatu. Koścem jest tu autentyczna historia...

wa Historyczno-Literackiego na quai d'Orléans o śp. Bronisławie Monkiewicz kustoszcie niezmordowanej Muzeum Mickiewicza, której duchową obecność czuliśmy niemal dotykalnie...

Jakże nie napomknąć wreszcie na tym miejscu o zwierzaniach dyskretnych, choć prawdą okrutną nabrzmiałych, o obozach sybirskich czy uralskich, tej straszliwej instytucji...

Dość jednak wliczyć i wspominać, dość tego „zrywania na drodze” kwiatów wydarzeń chwili... A oto jeszcze ostatni, który wkładam do bukietu wrażeń...

Z. L. Zaleski

Polskie życie kulturalne

FUTURYZM I DRAMATURGIA EMIGRACYJNA

Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie urządził 3 bm. dla uczczenia pamięci zmarłego niedawno poety Stanisława Młodożeńca wieczór pt. „Stanisław Młodożeniec na tle epoki (Krakowska „Katarzynka”, formiści i futuryści)“...

Zagajając zebranie prezes Wiesław Wóhout podkreślił przodującą rolę Młodożenia w żywym ruchu awangardowym w poezji i literaturze w pierwszych latach niepodległości...

Szkic zasadniczy o działalności pisarskiej zmarłego wygłosił Jan Bielatowicz, przypominając miejsce rodzinne w Sandomierskim, z którego pochodził Młodożeniec...

Nowa wojna zagnała go na Bliski Wschód, gdzie służył w Brygadzie Karpackiej, w której wydawnictwach drukowanych było wiele jego utworów...

Tematem rozmów karmelitanek jest zresztą wiele innych, świeckich zgół spraw i zjawisk. Przelglądają się w nich wypadki polityczne i przemiany społeczne...

Czytanie tak różnolitego tekstu nie mogło być improwizacją i kosztowało cały zespół wiele pracy przygotowawczej. Nie dziwi nas też, że reżyserka nie uniknęła pewnych niedociągnięć...

Na koniec wreszcie, by trochę rozbroić tych, co wytykają teatrowi „Pro Arte” jego cudzoziemski repertuar, chcę przypomnieć, że Jerzy Bernanos był bodaj jednym z wielkich zachodnich pisarzy katolickich...

Na koniec wreszcie, by trochę rozbroić tych, co wytykają teatrowi „Pro Arte” jego cudzoziemski repertuar, chcę przypomnieć, że Jerzy Bernanos był bodaj jednym z wielkich zachodnich pisarzy katolickich...

Na koniec wreszcie, by trochę rozbroić tych, co wytykają teatrowi „Pro Arte” jego cudzoziemski repertuar, chcę przypomnieć, że Jerzy Bernanos był bodaj jednym z wielkich zachodnich pisarzy katolickich...

Na koniec wreszcie, by trochę rozbroić tych, co wytykają teatrowi „Pro Arte” jego cudzoziemski repertuar, chcę przypomnieć, że Jerzy Bernanos był bodaj jednym z wielkich zachodnich pisarzy katolickich...

dynie pisał epos chłopski „Pietrek Piekoś”. Jadąc w r. 1951 do Polski powie-dział Młodożeniec Biełowiczowi „Jadę tam po śmierć”, która rzeczywiście go powalała w niespełna dwa lata później...

Drugi szkic o futuryzmie, dajdziem i formizmie w Polsce wygłosił na podstawie swej pracy dyplomowej Bohdan Czaykowski, podkreślając nieporozumienia i opory z jakimi spotkał się zwłaszcza futuryzm w Polsce...

Odczyty te były ilustrowane deklamაციami utworów różnych przedstawicieli futuryzmu polskiego i obcego, jak Stern, Czyżewski, Jasiński i Peiper...

Rozpierzchniętej się w dygresjach linii zasadniczej wieczoru właściwy kierunek przewróciło wystąpienie Mariana Czuchnowskiego, który z pełną, bezpośrednią znajomością sprawy...

Wobec obecności członków prezydium Związku Artystów Scen Polskich za Granicą i Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie oraz kół literackich i dziennikarskich red. Jan Ostrowski wygłosił odczyt nt. „Polska emigracyjna twórczość dramaturgiczna”...

Wstępnie omówiona została twórczość autorów o wyrobionych już przed wojną nazwiskach pisarskich, jak Cwojdzinski, Nagierowa, Goetel, Hemar, Czuchnowski i inni...

Na wstępie omówiona została twórczość autorów o wyrobionych już przed wojną nazwiskach pisarskich, jak Cwojdzinski, Nagierowa, Goetel, Hemar, Czuchnowski i inni...

Wobec obecności członków prezydium Związku Artystów Scen Polskich za Granicą i Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie oraz kół literackich i dziennikarskich red. Jan Ostrowski wygłosił odczyt nt. „Polska emigracyjna twórczość dramaturgiczna”...

Wobec obecności członków prezydium Związku Artystów Scen Polskich za Granicą i Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie oraz kół literackich i dziennikarskich red. Jan Ostrowski wygłosił odczyt nt. „Polska emigracyjna twórczość dramaturgiczna”...

Wobec obecności członków prezydium Związku Artystów Scen Polskich za Granicą i Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie oraz kół literackich i dziennikarskich red. Jan Ostrowski wygłosił odczyt nt. „Polska emigracyjna twórczość dramaturgiczna”...

Wobec obecności członków prezydium Związku Artystów Scen Polskich za Granicą i Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie oraz kół literackich i dziennikarskich red. Jan Ostrowski wygłosił odczyt nt. „Polska emigracyjna twórczość dramaturgiczna”...

Wobec obecności członków prezydium Związku Artystów Scen Polskich za Granicą i Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie oraz kół literackich i dziennikarskich red. Jan Ostrowski wygłosił odczyt nt. „Polska emigracyjna twórczość dramaturgiczna”...

Bardzo optyczne Popularna konfekcja St. Michael. Pasy elastyczne, białe, czarne, róż. lub nieb. średnie i duże, osiag. do 1300 zł. 5 szt. 46/6. Szalki Mohair różnie kol. 7 szt. 55/-... HASKOBA 121, Earls Court Rd., London, S.W. 5. (Stacja Earls Court) Tel. FRE 7888

chatowska; drugą „bohaterko” — Olga Zeromska. Prawdziwą niespodzianką wieczoru była jednak (najlepiej zresztą z całej sztuki napisana) partia starszej ksiieni. Widziałem kiedyś w tej roli świetną francuską artystkę Tanię Balachową, ale — ma foi! — wspomnienie to w niczym nie mąciło mi satysfakcji...

Maciej Cybulski

ZDZISŁAW STAHL

Zjednoczenie Niemiec: możliwości i niebezpieczeństwa

SPRAWA zjednoczenia Niemiec i warunki, pod jakimi miałyby do niego obecnie dojść, to jedno z najważniejszych zagadnień przyszłości Europy i zarazem przyszłej sytuacji międzynarodowej naszego narodu. Zagadnienie to już z natury swej w dzisiejszym układzie światowym bardzo trudne i posiadające wiele aspektów, przedstawiane jest opinii polskiej w Kraju a także na emigracji w sposób, który przeszkadza raczej w formułowaniu interesu Polski odnośnie wysuwanych projektów.

Komunistyczny reżym podaje do wierzenia społeczeństwu w Kraju — jak zwykle — recepty pisane w Moskwie. W sprawie Niemiec wyraża się to, jak zreferował posłusznie Gomułka na marcowym kongresie komunistycznym w Warszawie, w zaleceniach następujących: narzucony wschodnim Niemcom, tamtejszy reżym komunistyczny „Niemieckiej Republiki Demokratycznej“ musi być utrzymany, wojska zachodnie muszą być usunięte z Berlina i całych Niemiec, a zjednoczone ewentualnie Niemcy miałyby przyjąć jakiś, dostosowany do wschodnio-niemieckiego, ustrój w rodzaju „frontu ludowego“. Ustrój taki byłby etapem do komunikacji, a stanowiłby podstawę rządu o międzynarodowej orientacji prosowieckiej.

Taki rozwój stosunków, przy dalszym, oczywiście, utrzymaniu sowieckiej supremacji nad Polską i komunistycznego reżymu, ma być też rzekomo jedyną gwarancją granicy na Odrze i Nysie, zagrożonej jakoby wyłącznie ze strony Niemieckiej Republiki Federalnej oraz polityki mocarstw zachodnich. Zjednoczenie Niemiec miałyby więc być połączone z dalszą ekspansją komunizmu, jako jedynie będącą do pomysłenia zmianą powojennego status quo w Europie.

Opinia polska na emigracji nie jest, jak wiemy, poddawana monopolicznej doktrynie komunistycznej, narzuconej Krajowi. Wystawiona jest natomiast na rozmaite idee zachodnie w sprawie zjednoczenia Niemiec i układu europejskiego, które także często odbiegają od rzeczywistych interesów Polski. Idee te polegają zwykle na tym, aby skończyć z podziałem i okupacją wojskową Niemiec, ale nie naruszać sowieckiego panowania nad Polską i innymi narodami środkowo-wschodniej Europy, dla których wymyśla się najwyższe jakieś formułki frazeologiczne i ulgi pozorne. Obszary naszych narodów miałyby ponadto — według koncepcji niektórych kół intelektualnych Ameryki oraz politycznych Anglii, zaniepokojonej zbliżeniem niemiecko-francuskim — stać się terenem gospodarczej ekspansji zjednoczonych Niemiec oraz ich współpracy z Sowietami, podobnie jak po układzie w Rapallo, zawartym w 1922 roku.

Troska Zachodu o Niemcy jest podkryta przede wszystkim obawą, by dążenie do zjednoczenia tego, odzyskującego swoje wielkie siły, narodu w połączeniu z bezpośrednim zetknięciem na jego obszarach wojsk sowieckich i zachodnich nie doprowadziło do wybuchu trzeciej wojny światowej. „Disengagement“ więc, czyli oderwanie się od siebie obu stron, przystąpienie ponadto listkiem figowym jakiejś rzekomej neutralizacji oraz liberalizacji w europejskiej strefie sowieckiej miałyby zastąpić naszym narodom rzeczywistą wolność i wyzwolenie spod komunistycznego jarzma Moskwy.

Doskonale zilustrował ostatnio rzeczywiste intencje brytyjskie związane z projektami zjednoczenia Niemiec, nie tyle kto, bo sam marszałek Montgomery. W wielkim artykule na łamach „The Sunday Times“ z 29

marca 1959, pt. „NATO — przeszłość, teraźniejszość i przyszłość“, polemizował on z wątpliwościami wojskowych amerykańskich i opowiedział się za opuszczeniem Niemiec przez wojska alianckie, lecz nie wycochaniem ich z Europy i przejściem oddziałów amerykańskich i brytyjskich na teren Francji. Za to oświadczył gotowość zapłacić Sowietom kosztem... Polski lub innych narodów ujarzmionych. „I jeśli — napisał dosłownie — Rosja zażądałaby nawzajem, aby taka sama liczba wojsk rosyjskich utrzymana została, powiedzmy, w Polsce albo w którymś innym satelickim kraju, nie widzę obiekcji“.

NIEMNIEJ idee pasa neutralnego, „disengagement“ itp., znajdują w emigracyjnych środowiskach polskich zwolenników i stanowią przedmiot ożywionych rozważań. Związek Dziennikarzy R.P. urządził 19 marca 1959 roku w Instytucie Historycznym im. Gen. Sikorskiego, w Londynie publiczną dyskusję, w której wymieniali poglądy przedstawiciele rozmaitych punktów widzenia. Brałem w niej udział i na wstępie wyraziłem mój pogląd następująco:

„Jestem przeciwny zjednoczeniu Niemiec w ramach aktualnego kompleksu idei neutralizacji czy „disengagement“, jako — w moim pojęciu — programowi sprzecznemu z interesami Polski — oraz w ogóle ze sprawą wolności.“

Jestem przeciwny a) z powodu ewentualnych skutków bezpośredniej realizacji tego zjednoczenia, których złudne strony jasne nie zrównoważyłyby ujemnych i b) z powodu dalszych perspektyw, które by — według mojego zdania — otwary się przed międzynarodowym rozwojem stosunków w Europie.

Zwracam uwagę na następujące szczególności punkty:

1) Po zjednoczeniu Niemiec w ramach ewentualnego pasa neutralnego Polska pozostałaby dalej w wojskowej strefie sowieckiej oraz w związku z tym dalej pod narzuconym reżymem komunistycznym, którego nie miałyby możliwości zrzuć bez zagrażającej bezpośrednio reakcji Sowietów. Równocześnie kraj nasz byłby bardziej oddalony od zasięgu świata wolnego, ponieważ znikłaby wyspa berlińska i zostałyby wycofane z terenu Niemiec zachodnie siły zbrojne. W rezultacie naród nasz stałby się bardziej osamotniony między wrogimi potęgami Rosji Sowieckiej i zjednoczonych, a zwolnionych z garnizonów zachodnich Niemiec.

2) Jeszcze groźniejsze możliwości muszą być brane pod uwagę na dalszą metę. Faktyczna neutralizacja Niemiec, raz zjednoczonych, nie może być realnie oceniana, jako zjawisko trwałe ze względu na siłę, dynamikę i imperialistyczną tradycję tego narodu. Otwiera się wtedy najniebezpieczniejsza możliwość: porozumienia niemiecko-sowieckiego. Jest charakterystyczne, a rzadko ze strony polskiej podkreślane, że tę groźną dla nas możliwość oceniają raczej przychylnie wybitni przedstawiciele programu „disengagement“ na Zachodzie z b. amb. Kennan'em na czele, a pokusę tę ponawia ostatnio Moskwa.

3) Nie należy wykluczać, że idea nawrotu do współdziałania z Rosją ożyje również w zrażonych do Zachodu Niemczech, które posiadają silne tradycje takiego, fatalnego zawsze dla nas, kierunku polityki. Można zrozumieć, jakie widoki otwarłyby się wtedy przed zduszoną między zjednoczonymi Niemcami a Rosją Sowiecką i pozbawioną międzynarodowego poparcia naszą ojczyzną. Nie tylko granica na Odrze i Nysie mogłaby stać

przedmiotem targu Berlina z Moskwą, ale cała sytuacja polityczna Polski uległaby dalszemu pogorszeniu.

4) Wbrew pseudo-realizmowi, który zaczyna górować w niektórych naszych ośrodkach politycznych, sądząc że pomysłem zjednoczenia Niemiec powinno z naszej strony towarzyszyć wysunięcie programu pełnego wyzwolenia narodów Europy. Sądząc, że nie jest żadnym realizmem propagować dziś rezygnację z naszych zasadniczych postulatów i praw. W ramach programu wyzwolenia wszystkich narodów Europy środkowo-wschodniej musimy się nagać niepodległej i całej Polski, powszechnego uznania granicy na Odrze i Nysie oraz odzyskania ziem wschodnich, gwarantowanych Traktatem w Rydze. Musimy przekonać Zachód, że dopiero wtedy zjednoczone Niemcy ani Rosja Sowiecka, ani też oba te mocarstwa razem, nie staną się groźne dla pokoju świata“.

Idea wyzwolenia Polski i innych narodów, opanowanych przez dokonywany imperializm Moskwy, oceniana jest przez dzisiejszych „realistów“ podobnie jak przed pierwszą wojną światową konserwatywni ugodowcy oceniali program niepodległości i politykę, zakładającą upadek imperiów zaborczych, czyli — jako romantyczna mrzonka.

Niemniej, w ciągu kilkunastu lat jakie nas dzieli od końca drugiej wojny światowej, projekty pokojowego ułożenia stosunków w Europie, kompromisowe i „realistyczne“, okazywały się właśnie nie realne i pozostawały na papierze. U podstaw ich leżała nie życiowa, statyczna koncepcja międzynarodowa, zakładająca możliwość neutralizacji czy „zamrożenia“ dynamiki ekspansyjnych sił historycznych, podczas gdy w rzeczywistości — zwłaszcza wobec naporu komunistycznego — kto nie idzie naprzód, musi się cofać.

I jeśli Europa nie ma być całkowicie stracona, jedynie realny jest program wyzwolenia wszystkich jej narodów i sparaliżowania u źródeł groźącej jej komunistycznej destrukcji. Póki Zachód ogranicza się będzie do jedynie obronnej polityki powstrzymywania ekspansji sowieckiej, póty cofanie się będzie jego wyłączną perspektywą, a widmo totalizmu komunistycznego grozić będzie coraz nowym narodom.

Z rynku wydawniczego

PRZEGLĄD ZACHODNI — miesięcznik Związku Polskich Ziem Zachodnich w Londynie, nr 1-2: 95-96 rok X. Na treść jego składają się następujące artykuły: T. Borowicza — „Im większy dobrobyt, tym większy rewizjonizm“, fragment z przemówienia dra T. Bieleckiego wygłoszonego w dniu 4 stycznia br. w czasie składania życzeń noworocznych Radzie Trzech. Dr Bielecki mówił o problemie niemieckim. Kazimierza Majewskiego — „Notatki i uwagi“ zawierające głosy prasy angielskiej oraz dział pt.: „Z prasy niemieckiej“ S. Lubomirskiego (dział ten zawiera b. obszerne choć zdezaktualizowane materiały), wreszcie jeszcze jeden dział: „Z prasy angielskiej“. Ostatnie materiały prasowe, opracowane dość jednostronnie i oparte w zasadzie tylko na cytatach prasowych stanowią najbardziej monotony dział miesięcznika.

BIULETYN INFORMACYJNY AK — wydawany przez Koło AK w Londynie nr 36 z grudnia 58—lutego 59, rok XII-XIII, poświęcony jest kobietom w Armii Krajowej i zawiera doskonale zebrany i opracowany materiał. Halina Czarnocka pisze o „Udziale kobiet w Armii Krajowej“, następne artykuły poświęcone są pamięci: majora Wandy Gertzówny, majora Janiny Karasiówny, Haliny Niemieckiej, Jadwigi Piekarskiej, Zofii Kraczkiewicz. Poza tym numer zawiera bogaty materiał informacyjno-organizacyjny z życia oddziałów Koła AK rozrzuconych po całym świecie.

W Wilnie — w poszukiwaniu

„Życie Warszawy“ zamieściło korespondencję z Wilna, przyslaną przez wysłannika tego reżymowego pisma w Moskwie, Eugeniusza Waszczuka. Mimo, że napisana zgodnie z wymaganiami propagandy komunistycznej, korespondencja zawiera wiele interesujących szczegółów z życia tego drogiego i zrabowanego Polsce miasta. Przyciągając artykuł „Życie Warszawy“ o Wilnie, pozostawiamy Czytelnikowi zaopatrzenie go w komentarze, które z łatwością się nasuną.

„Miasto — czytamy — jest zaskakująco urocze. Na jego bardzo przyjemny wygląd składa się niewątpliwie kilka elementów: architektura przeszłości, odbudowa, rekonstrukcja i wzorowy porządek.“

Spacer po mieście jest prawdziwą przyjemnością. Oto śliczne uliczki, przypominające trochę Kraków — coraz węższe i węższe, jak wysychające strumienie; jakiejś tajemnicze przejścia między budynkami, galerijki, kolumny. Nad miastem górują wieże kościołów i cerkwi z krzyżami na szczytach. Niektóre świątynie są niezwykle piękne.

Oto np. kościół św. Anny, o którym Napoleon podobno powiedział: „Gdybym mógł, przeniósłbym go na dłoń do Francji“. Kościół ten był otoczony rusztowaniami — remontowano go. W ogóle kościoły są utrzymane starannie. Jeśli na niektórych widać jeszcze ślady wojny, to w każdym razie są one zabezpieczone przed zniszczeniem nowymi dachami. Widziałem na kilku kościołach tabliczki z napisem w języku litewskim i rosyjskim: „Zabytek architektoniczny z... wieku, niszczenie wzbronione“.

Zaszedłem do kościoła z XVII wieku. Właśnie odprawiała się poranna msza. W Wilnie jest sporo czynnych kościołów, wśród katolików są nie tylko Polacy, ale i Litwini. Ksiądz był stary i biały jak gołąbek; poza nim było w kościele kilku starszych ludzi.

Przed Ostrą Bramą kłęczy grupka kobiet. Wierni, a zapewne i niektórzy niewierzący, z szacunku dla uczuć religijnych swoich współobywateli — przechodzą z odkrytymi głowami.

Nowe Wilno z nowoczesnymi ulicami, domami, skwerami, zostało tak szczęśliwie splecione ze starym, że całość wygląda harmonijnie z pewną przewagą to-nu przeszłości. Bez trudu można wyobrazić sobie na tych ulicach i uliczkach ludzi w innych strojach, z innej epoki

— Mickiewicza i jego przyjaciół, Słowackiego...

Nastroj ten potęguje młodzież akademicka w studenckich czapkach. Wilno ma w sobie bezspornie wiele ze starego miasta uniwersyteckiego.

Po przyjeździe natychmiast nastawiałem uszu, chcąc zorientować się, jak często słychać tu język polski. Początkowo słyszałem tylko litewski i rosyjski; dopiero w hotelowej restauracji stwierdziłem, że sąsiedzi mówią po rosyjsku, ale na pewno nie są Rosjanami — zdradzał ich akcent. Według wszelkiego prawdopodobieństwa było to więc towarzystwo polsko-litewskie. Przypadek rozwiązał zagadkę:

— Psiakrew, popatrz Marysiu, pchła w piwie! — wykrzyknął po polsku przystojny brunet. Alarm okazał się zresztą fałszywy. Ale to miało znaczenie tylko dla bruneta.

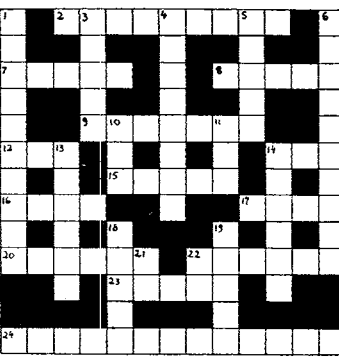
Było właśnie niedzielne popołudnie i główną ulicę wypełniali spacerowicze. Panowie w wąskich spodniach, krótkich jesionkach, a do tego przeważnie kapelusze i berety albo studenckie czapki. Zgrabne palta i jesionki pań.

A oto i sami krawcy — rozmawiają po żydowsku; to już czwarty język, jaki słyszę na ulicach Wilna. Później dowiaduję się, że mieszkają tu przedstawiciele aż 60 narodowości.

Szukam jednak konsekwentnie Polaków. Na głównej ulicy raz tylko natknąłem się na starszą parę mówiącą po polsku. Potem w sklepie — na trzech młodych ludzi, mówiących z arcywilenskim akcentem, po którym poznało by się wilanina nawet na księżycu. Informantka na dworcu kolejowym z miejsca przeszła w rozmowie ze mną na język polski. W hotelu zaryzykowałem: zwróciłem się do telefonistki od razu po polsku. Zdziwiła się: skąd pan wie, że jestem Polką? Portier przy wejściu do hotelowej restauracji oznajmił gościom dosłownie: „Miejsców nietu“.

Przewertowałem w hotelu miejscową książkę telefoniczną. Oczywiście nie tylko Polacy noszą nazwiska o polskim

KRZYŻÓWKA Nr 316 59



Znaczenie wyrazów.

Poziome: 2) zwierzchnik religijny i państwowy; 7) mówią, że rządzi światem; 8) nim; 9) otoczenie średniej, miara niecelności; 12) owad lub ptak; 14) schroniła się tam Helena przed Bohunem; 15) instrument muzyczny; 16) przewód; 17) najstarszy statek pasażerski i towarowy; 20) instrument muzyczny; 22) ponoć wzmacniacz; 23) ma ją syrena (wspak); 24) miejscowość koło Jaremca (dwa słowa)

Pionowe: 1) postać Syrokomla (dwa słowa); 3) kwiat; 4) ptak; 5) w miejsce; 6) pułapka; 10) wschód w języku obcym; 11) miasto na Syberii; 13) adiutant Konstantego; 14) bitwa z bolszewikami w r. 1920 lub stolica europejska; 18) młódcie się, w języku obcym; 19) jeśli Picassa to ma znaczenie polityczne; 21) organizacja wojskowa; 22) do.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Nr 310/59.

Poziome: 1) Szejwk, 4) tygiel, 7) i 10) Rymwid, 9) blask, 11) zoolog, 13) upieki, 15) bulla, 16) i 18) nadzorca, 20) Parma, 23) rogal, 24) alibi, 25) basza, 26) przekładaniec.

Pionowe: 1) straganiarz, 2) er, 3) kolczuga, 4) Tusculum, 5) ga, 6) ludwisarnia, 8) mol, 10) Wac, 12) Ob, 14) pa, 17) Długosz, 19) Raniecki, 20) pula, 21) Rzesza, 22) arab.

INSTYTUT

LICZY NA P

„Zwracamy się do społeczeństwa polskiego na obczyźnie w sprawie o dużym znaczeniu dla kultury polskiej i rozwoju nauk historycznych, a w szczególności dla dzisiejszej naszej emigracji“.

Tymi słowami rozpoczyna się apel Komitetu Naukowego Instytutu Historycznego im. Gen. Sikorskiego do społeczeństwa polskiego na obczyźnie. Wagę tych słów przypominał także niedawno gen. dr Marian Kukiel, otwierając konferencję prasową w tym samym Instytucie — w obronie Instytutu. Na konferencję tę przybyli przedstawiciele całej prasy niepodległościowej, członkowie i współpracownicy naukowci wydawnictw, którymi opiekuje się Instytut, przybyli także członkowie władz Instytutu.

Gen. Kukiel z wielką, jak zawsze swadą i z widoczną troską o powierzoną mu placówkę, przedstawił jej losy i dorobek w ostatnich dwóch latach. Instytut powstał decyzją Prezydenta i rządu w 1945 roku i został uznany za centralną instytucję archiwalną na obczyźnie, do której składano archiwa Naczelnego Wodza Sił Zbrojnych, Prezydium Rady Ministrów, sporą część dokumentacji poszczególnych ministerstw i polskich placówek dyplomatycznych oraz organizacji podziemnych. Wreszcie w formie depozytów składały różne osoby wartościowe z punktu widzenia historycznego papiery osobiste i pamiątki. W ten sposób stał się Instytut po 14 latach rzeczywicie niezwykłą ceną zbiornicą dokumentarną uchoźstwa polskiego. Doniosłość tego wysiłku oceni kiedyś historia, stawiając go na równi z ofiarnością Polaków, którzy przed niemal stu laty ufundowali Bibliotekę Polską w Paryżu, czy Muzeum Narodowe w Rapperswilu, które z biegiem lat stały się symbolem walki wольnych Polaków na Zachodzie. A w trzech zaborach — jak to słusznie przypomina sprawozdanie za lata 1957/58 i 1958/59 — podobną rolę odegrały przed pierwszą wojną światową Akademia Umiejętności i Towarzystwo Przyjaciół Nauk: Warszawskie, Poznańskie i Wileńskie.

Identyczna rola przypada w W. Brytanii Instytutowi, który na pełne prawo oczekiwać podobnej pomocy od liczonej i niewątpliwie patriotycznej emigracji polskiej. Warto tu przypomnieć, że

aniu Polaków

brzmieniu, ale w swej masie coś one mówią. W książce tej obok nazwisk najważniejszych litewskich i rosyjskich, są i takie: Adamowicz, Bartkowski, Bielicka, Dobrowolski, Kowarski, Kozłowski, Majewska, Nowakowski, Malinowski, Milewski, Tu-stanowski, Żukowski i inne. Jest również i Mickiewicz.

Nie udało mi się dokładnie ustalić, ilu jest Polaków w Wilnie. Ogólnie ocenia się, że jest ich na Wileńszczyźnie około 300 tys., z tego w Wilnie od 20 do 30 tys., a więc ok. 10 proc. ludności miasta. Większość Polaków mieszka na wsi. W 7 rejonach Polacy stanowią znaczny procent ludności, w niektórych nawet większość. Wprawdzie repatriacja jeszcze trwa, ale nie przyniesie ona już poważnych zmian. Polacy, którzy są obecnie na Wileńszczyźnie, w zasadzie zdecydowali się tam pozostać.

Korespondent przypomina, że w Wilnie wydawana jest gazeta komunistyczna w języku polskim „Czerwony Sztandar”, na prowincji zaś wychodzi 7 gazet rejonowych dla Polaków.

„Pracuje na Wileńszczyźnie ok. 300 polskich szkół, w tym Instytut Pedagogiczny i kilkadziesiąt szkół średnich. Codziennie przychodzi z Polski do Wilna i okolic ok. 3,5 tys. polskich gazet”.

Są one rozchwytywane w kioskach w Wilnie.

„W księgarniach są polskie książki. Jednakże nie znalazłem autorów najbardziej znanych i poszukiwanych dzisiaj na Wileńszczyźnie przez prostego czytelnika. Stara inteligencja z Wilna wyjechała, a nowa jest jeszcze nieliczna. Prus, Orzeszkowa, Kraszewski, Sienkiewicz, Mickiewicz — polskie instytucje wysyłające książki na Litwę powinny o tych autorach pamiętać. Poprzednio było sporo książek tych pisarzy. Podobnie Wileńszczyzna nie otrzymała ostatnio ilustrowanych albumów o Polsce, które cieszą się tu dużym powodzeniem”.

W dniu 10 kwietnia w pierwszą rocznicę zgonu S. † P.

DRA LUDWIKA RUBLA

prezesa Związku Dziennikarzy R.P.

odprawione zostanie w Brompton Oratory w Londynie o godzinie 9.30 nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy ZWIĄZEK DZIENNIKARZY R.P.

Gen. Bór-Komorowski wygrał proces o oszczerstwo

Przed sędzią angielskim Paul'em zatłwiona została polubownie skarga gen. T. Bór-Komorowskiego o oszczerstwo na łamach znanego dziennika liberalnego „Manchester Guardian”, które znalazło się w jednym z „listów do redakcji” w nrze z dn. 7. 10. 1958 r. W wyniku porozumienia, wydawcy „Manchester Guardian and Evening News Ltd.” przeprosili uroczystie gen. T. Bór-Komorowskiego. Nadto zgodzili się wpłacić pewną sumę na cel dobroczynny.

Przedstawicielem prawnym gen. Bór-Komorowskiego był adw. Jerzy Dobry. Przypomniał on w swym przemówieniu przed sędzią, że gen. Bór-Komorowski był podczas ostatniej wojny zastępcą dowódcy a następnie dowódcą Polskiej Armii Krajowej i że dowodził Powstaniem Warszawskim w 1944 r. Z tego tytułu był odpowiedzialny za szereg decyzji dowództwa AK w czasie od 1941 do 1944 r. Oskarżenia ogłosili w „Manchester Guardian” list napisany „do redakcji”, w którym wysunięto szereg zarzutów o antysemityzm wśród oddziałów polskich walczących z hitlerowcami. Z pewnych sugestii zawartych w tym liście można było rozumieć, iż dowództwo AK było antysemityczne. Tego rodzaju imputacje przeciw gen. Bór-Komorowskiemu były całkowicie nieuzasadnione.

Pozwani nigdy nie usiłowali uzasadnić tych bezpodstawnych oszczerstw i przybyli dziś do sądu — jak mówił adw. Dobry — aby wyrazić ubolewanie za ten

niefortunny list. Pozwani zgodzili się także pokryć koszty sądowe gen. Bór-Komorowskiego oraz wpłacić pewną sumę na cele charytatywne, wskazane przez powoda. W tej sytuacji cel dla którego jego skarga została wniesiona został osiągnięty i powód zdecydował się wycofać skargę.

Przedstawiciel „Manchester Guardian and Evening News Ltd.” adw. Helenus Milno oświadczył w imieniu swych modawców, że zgadza się ze wszystkim, co powiedział adw. Dobry. „Pozwani — jak powiedział — nigdy nie podzieliłi opinii wypowiedzianej w liście ogłoszonym w dziale korespondencyjnym i przeproszą gen. T. Bór-Komorowskiego, wyrażając głębokie ubolewanie z powodu ogłoszenia cokolwiek, co mogłoby uwłaczać osobistości o tak wielkich zasługach wojennych i cieszącej się nieskazitelną opinią”.

Tak więc zakończyła się kampania, która od pewnego czasu toczyła się na łamach niektórych pism, a która zmierzała do zohydzenia dobrego imienia Armii Krajowej. Jak się dowiadujemy, gen. T. Bór-Komorowski przeznaczył całą sumę wpłaconą przez pozwanych — sumą zresztą niewielką — na inwalidów AK.

Obrazy Kupców i Przemysłowców

Dnia 18 marca odbyło się w Londynie doroczne walne zebranie Związku Kupców i Przemysłowców Polskich w W. Brytanii. Obradom przewodniczył plk. J. Hildebrandt.

W związku ze sprawozdaniami złożonymi przez członków zastępującego Zarządu wywiązała się zasadnicza dyskusja dotycząca m. in. przyszłości Związku. Podniesiono w niej konieczność wciągnięcia doń młodszych przedstawicieli polskiego handlu, przemysłu i rzemiosła na terenie Anglii, oraz zwiększenie zainteresowania ze strony dotychczasowych członków. Związek liczy ich z górą 300, z których większość ogranicza jednak swój udział do płacenia składek i czytania „Wiadomości Gospodarczych”. W roku ub. przybyło 28 nowych członków.

Walne zebranie, po udzieleniu jednomyślnie absolutorium z podziękowaniem zastępującemu zarządowi, a w szczególności prezesowi i sekretarzowi, powzięło specjalną uchwałę o nadaniu godności Prezesa Honorowego Z.K.P.P. p. Stanisławowi Józwiakowi, założycielowi i wieloletniemu prezesowi Związku.

Prezsem nowego Zarządu wybrany został przez aklamację p. Stanisław Gauza, który ze swej strony zwrócił się w serdecznych słowach do prez. Józwiaka, podnosząc jego wielkie zasługi dla jednej polskiej organizacji społeczno-gospodarczej w tym kraju. Zarazem prezes Gauza przedstawił program pracy nowych władz do których wybrani zostali ponownie pp. J. Berek, Z. Jabłkowski, mec. W. Komorowski, W. Mękowski, K. Mozejko, F. Pawlak, H. Picheta, mgr. Z. Ubysz. Jako przedstawiciel młodszego pokolenia wszedł do zarządu p. W. Horoszewski. Skład Komisji Rew. tworzą pp. Z. Nalecz, E. Kubalski i A. Dolata.

W roku bieżącym ma ukazać się w druku nowe wydanie „Polskiego Informatora Przemysłowo-Handlowego”, który zawierać będzie spis polskich placówek gospodarczych w W. Brytanii z podaniem nazwisk ich właścicieli lub kierowników i aktualnymi adresami.

SPOTKANIE KOLEŻANSKIE AKOWCÓW

Staraniem Zarządu Okręgu W. Brytanii Koła AK odbyło się w niedzielę, dn. 5 bm. w Domu Techników w Londynie „jajko wielkanocne” dla członków Koła oraz sympatyków. Na uroczystości przybył Przewodniczący Rady Naczelnej Koła AK gen. T. Bór-Komorowski z małżonką, prezes Zarządu Głównego Koła AK p. J. Garliński z małżonką i inni. Po złożeniu życzeń odbyła się herbata towarzyska. Rolę gospodarzy pełnili: p. J. Kompacka — niestrudzona od kilku lat przewodnicząca Zarządu Okręgu oraz pp. N. Chodkiewiczowa (ekrktarz Zarządu) i A. Sienkiewiczowa (skarbnik).

(p. h.)

Dwa orędzia wielkanocne Prymasa Polski

Poniżej podajemy pełny tekst pozdrowienia wielkanocnego Prymasa Polski ks. Kardynała Wyszyńskiego rozesłanego do wszystkich polskich pism na emigracji. Tekst ten publikujemy z pewnym opóźnieniem, gdyż otrzymaliśmy go już — niestety — po zamknięciu numeru świątecznego.

POZDROWIENIE W PANU NA WIELKANOC 1959 R. przesyłam

„Wesoły nam dziś dzień nastał” — ta pieśń Zwycięstwa Chrystusa Pana nad śmiercią, grzechem, małodusznością, niewiarą i nienawiścią — napętnia dziś wszystkie serca Dzieci Kościoła Katolickiego. — Rozbrzmiewa ona, ze szczególną mocą, we wszystkich świątyniach całej ziemi Ojczyściej.

„Gorąco pragniemy, aby dotarła z polskiej ziemi do wszystkich Rodaków, rozproszonych po całym okręgu ziemskim. Wspólną naszą radością jest Chrystus Zmartwychwstały. On nas jednoczy poprzez łądy i morza, we wspólnie miłości i nadziei.

„Imieniem wszystkich Biskupów polskich i Ludu Wiernego przesyłam braterskie życzenia tam wszędzie, gdzie biją serca, ożywione tą jednością Wiary i miłości ku Bogu i Braciom. Pragniemy, by wszyscy radovali się z nami Zwycięstwem Króla Prawdy i Życia, Świętości i Łaski, Sprawiedliwości, Miłości i Pokoju.

„Śpiewajmy razem — wszystkie Dzieci Narodu Polskiego — „Wesoły nam dziś dzień nastał”. Niech się rozradują wszystkie Dzieci Narodu, gdziekolwiek są pod Bożym niebem.

Z błogostawieństwem w Chrystusie Panu † Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski

Warszawa, Wielkanoc 1959 r.

Poza tym nadeszło z Warszawy orędzie wielkanocne Prymasa Polski z którego podajemy najważniejsze wyjątki:

Radosne Dzieci Boże!

Utrudzeni Słudzy Ludu Wiernego! Wymowny zwyczaj ubogaca naszą liturgię wielkanocną. Gdy procesja rezurekcyjna wraca do świątyni, kapłan bierze do ręki Krzyż, klęka na najwyższym stopniu i trzykrotnie ogłasza śpiewem, na przemian z chórem, tę radosną nowinę: „Zmartwychwstał Pan z grobu, który za nas wisiał na drzewie Krzyża. Alleluja!” Krzyż jest podnoszony w górę, jako znak zwycięstwa i nadziei jedynej.

BRIDŻ

Mały błąd może fatalnie zaciążyć na rozgrywece. Można złożyć dobry plan, lecz wykonać go wadliwie. W konkretnym wypadku A rozgrywał 3 bez atu.

♠	7 6 3		
♥	A 10 4		
♦	D 7 4		
♣	K W 8 5		
♠	D W 10 9 2	B	♠ A 8
♥	9 6 5	C+D	♥ A 8 7 3
♦	K 9 8 3	A	♦ 10 6 2
♣	10		♣ 9 7 3 2
♠	K 5 4		
♥	K W 2		
♦	A W 5		
♣	A D 6 4		

Pierwsze wyjście w pik damą, zabite asem i odegrane. Może zgadnąć trafnie lub błędnie. Po co zgadywać, gdy wygrana jest zupełnie pewna. Jeżeli przeciwnik z lewej strony będzie musiał wyjść w karo lub kiery — dziewiąta lewa zapewniona. Pierwszy błąd powstanie, jeżeli A przepuści drugie zagranie pikowe i zabije dopiero trzecie. Nie będzie miał już karty pikowej, by dopuścić przeciwnika do lewy. Nie na tym koniec. Plan rozgrywki jest dobry, ale w jego wykonaniu może się sam udusić. Zgrzywając przed wyjściem pikowym wszystkie lewy treflowe, znajdzie się w kłopotcie, co zrzucić z ręki lub stołu gdy przeciwnik zgra dwie forty pikowe. Jeśli natomiast zgra dwa lub choćby trzy trefle, przeciwnik nie znajdzie obrony. Drobnym błędem, ale może zdecydować o powodzeniu.

Kazimierz Schleyen

Z tego śpiewu bije pod niebiosa tryumf Chrystusa, radosne wezwanie do wszystkich, leżących w grobie własnego życia i niedoli: Otrzyjcie już łzy, płaczący, żale z serca wyzujcie...

Kościół umie nas rozradować! Dobrze zna tęsknotę ludzi, ich najskrytsze pragnienia. Ten wiekowy wychowawca ludów wyczuwa, co jest najgłębszą potrzebą ludzi. Kościół zna głębię niedoli ludzkiej i wie, że największy bankrut pragnie jeszcze dobrego słowa, pociechy, otuchy, nadziei, jakiejś radości, która już nie umiera. W najbardziej czarny Wielki Piątek zapowiada Kościół dzień radości wielkanocnej. „Potrzeba, abyście i wy zmartwychwstali...” Potrzeba, abyście i wy wyszli z grobu, aby i was zdjęto z Krzyża. Nie możecie wiecznie gnąć w grobie, wiecznie wisieć na krzyżu.

Każdy kto ma wiarę w tę potrzebę, żyje tą wiarą i budzi ją wokół. I dlatego Kościół jest heroldem życia, entuzjastą niekończącego się życia, sędzią prawdziwej radości życia. Kościół zwalcza grzech w każdej duszy, zwłaszcza filozofię śmierci, smutku przyziemnej beznadziejności. Kościół wypowiada wojnę każdej zgniliznie i jej prorokom, bo człowiek jest powołany do życia w zdrowiu, a nie w rozkładzie.

Kościół zwalcza beznadziejność czarnych myśli i czynów. Ostrzega przed niewiarą, wie, że z niewiary rodzi się bezwola i martwość serca i uczuć...

Po dwóch latach cierplivej pracy wewnętrznej, według wskazań Wielkiej Nowenny przed Tysiącleciem Chrześcijaństwa w Polsce — stajemy na progu roku trzeciego. Umocnieni w wierności, chcemy połączyć w sobie porządek łaski i natury, chcemy uszanować życie duszy i ciała, chcemy zjednoczyć ład życia nadprzyrodzonego i życia przyrodzonego.

Zawołaniem naszym stanie się: Bronić życia duszy i ciała, własnego i bliźniego.

Wzorem dla nas będzie „Zwycięzca śmierci, piekła i szatana”, który dał duszę swoją za Braci, stał się wzorem umiłowania życia, poczył jak mamy ciągle dźwigać się z grzechów do nowego, bardziej ludzkiego, bardziej Bożego życia.

Życie jest światłością, tęsknotą, radością ludzi (Jan 1, 3). A choćby światłość w ciemnościach świeciła, ciemności jej nie ogarną, bo nic nie zdola zniszczyć natury człowieka, zawsze szukającego światłości.

Dzisiaj widzimy ją, jak zaświeciła i rozradowała dusze nasze. Chodźmy w światłości, bo jesteśmy synami światłości. Świętujmy dzień światłości „w szczerości i w Prawdzie”. (1 Kor. 5, 8).

Biorę udział w Waszej Radości Wielkanocnej, Dzieci Boże, i całym sercem Was błogosławię.

Gniezno—Warszawa, Wielkanoc 1959.

† Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski

Trzecia wystawa w **Galerii Grabowskiego** 84, Sloane Avenue, Chelsea, S. W. 3 obrazy T. Ilnickiego i P. Woollard'a Otwarcie w sobotę, 11 kwietnia. Wystawa będzie czynna do 2 maja codziennie, oprócz niedziel, w godz. od 10-jej do 6-jej wiecz. Wstęp bezpłatny

YTUT SIKORSKIEGO W LONDYNIE POMOC POLITYCZNEJ EMIGRACJI

poza samymi dokumentami przechowuje się w Instytucie z największą troską wszystkie sztandary bojowe Polskich Sił Zbrojnych, które w tej wojnie brały udział w walce o wolną Polskę na wielu frontach różnych kontynentów. Te sztandary przede wszystkim wywierają niezatarte wrażenie na zwiedzających, a głównie na gościach z Polski, którzy też świętymi narodowymi pamiątkami składają wizyty wyrażając z nich głębokie przeżycia. W ciągu ostatnich dwóch lat 1,670 gości z Polski odwiedziło Instytut, który w ten sposób stał się „silnym węzłem uczuciowym między emigracją a Krajem”.

Ambicją tej emigracji winno być, by własny Instytut stał się „skarbnicą jej pamiątek” i najżywszym ogniskiem życia intelektualnego i kulturalnego, reprezentującym dorobek myślowy tej emigracji zarówno wobec Kraju jak i obcych. I tę rolę Instytut spełnia, choć z wyjątkowym zupełnie trudem i wysiłkiem a przede wszystkim dzięki wielkiej ofiarności małego a oddanego instytucji grona współpracowników. Z biegiem jednak lat zadanie to jest coraz trudniejsze. I dlatego władze Instytutu kierują do całego społeczeństwa polskiego na emigracji serdeczny apel o pomoc, której nie wolno nikomu odmówić, bo chodzi o sprawy ważne z punktu widzenia interesów narodowych.

Apel ten dotyczy dwóch zagadnień: ofiarności w sensie przekazywania dokumentów i pamiątek wartości ogólnonarodowej, i pomocy pieniężnej.

Pierwszy apel — by Instytut stał się centralą archiwalną — dał już przed dwu lata poważne wyniki. M. in. ks. kan. Turulski, proboszcz kościoła polskiego na Devon Road w Londynie, ofiarował Instytutowi poważną ilość dokumentów państwowych, które przypadkiem przechowywane były w podziemiach kościoła. To nie jest jednak wszystko. Wiadomo, że w różnych miejscach prywatnych przechowywane są liczne i cenne dokumentacje. Znalazły się one tam już po wojnie, w obawie, by nie wpadły w ręce reżymu komunistycznego. Dziś niebezpieczeństwo to już nie istnieje, tym więcej każdy kto wie o takim nieujawnionym jeszcze zbiorze dokumentów, winien przekazać Instytutowi, by mógł służyć w obronie prawdy historycznej, by

mogli z niego korzystać pracownicy naukowi, przygotowujący nowy, wielki cykl wydawniczy z zakresu drugiej wojny światowej. Jednym z takich zamierzeń wydawniczych Instytutu jest wydawnictwo seryjne „Aktów i materiałów do dziejów Polski w dobie drugiej wojny światowej” — rzecz niezmiernie aktualna i cenna, na ukazanie której czekamy wszyscy od lat. Przewidziane są 2 tomy „Korespondencji politycznej i wojskowej gen. Sikorskiego 1939—1943”, dwa tomy „Akt do stosunków polsko-sowieckich 1939—1945” oraz jeden tom dokumentów wybranych Armii Krajowej, odnoszących się głównie do polityki sowieckiej w czasie wojny — również o wielkiej doniosłości historycznej, zwłaszcza iż w Kraju ukazały się na ten temat liczne publikacje, które wymagają koniecznie uzupełnienia i właściwego naświetlenia.

Ażeby te plany zrealizować potrzebna jest pomoc finansowa, i to pomoc stała. Tej pomocy nie zapewni 120 osób członków-przyjaciół czy nawet 50 instytucji członkowskich. Tej pomocy musi zapewnić cała emigracja, wszyscy, którzy rozumieją i wyczuwają znaczenie Instytutu Historycznego im. gen. Sikorskiego, który być może, kiedyś zostanie najważniejszym dorobkiem kulturalnym emigracji polskiej w Anglii. O tę pomoc apeluje dziś do wszystkich Instytut. Emigracja polska w Anglii nie jest z pewnością tak uboga, jak byli ci, którzy na tę samą, co my, drogę poszli przed stu laty. A jednak potrafili stworzyć „skarbnicę pamiątek”, z których i my czerpiemy po dzień dzisiejszy. Taką skarbnicą winien się stać Instytut Historyczny im. gen. Sikorskiego w Londynie. By stać się członkiem-przyjacielem Instytutu i mieć tym samym świadomość, że spełniło się poważny obowiązek obywatelski, wystarczy wpłacić jednego funta tytułem składki rocznej. Jednego funta!

Pomóżmy więc Instytutowi, by mógł w naszym imieniu, w imieniu emigracji polskiej w W. Brytanii, spełnić to zadanie, które wziął na siebie przed 14 laty. „Za taką pomoc Instytut odwdzięczy się ciągłą, czynną i niestrudzoną służbą narodowi polskiemu” — jak to podkreśla sprawozdanie Zarządu Instytutu z lutego 1959 r.



Z życia Kombatantów

DODATEK ZARZĄDU GŁÓWNEGO S.P.K.

NAJPOWAŻNIEJSZA TROSKA

Rozmawiałem niedawno z młodym Rosjaninem, synem emigrantów powolucyjnych, których tyłu jest we Francji. Urodził się już na obczyźnie, ukończył tu szkoły i studia, ale wychował się w patriotycznym duchu i w tradycji carskiej Rosji. Dał mu to dom.

Oczywiście posiada obywatelstwo francuskie i jak na swoje trzydzieści kilka lat doszedł do doskonałego stanowiska w handlu i zarabia przeciętnie 250 tys. frs. miesięcznie (około £200). Osiągnął to własną pracą. Wrodzona inteligencja i zdolności, typowe dla Słowian, naturalnie wiele mu pomogły.

Interesowało mnie, czy utrzymuje kontakty z organizacjami rosyjskimi, czy bierze udział w ich życiu, czy interesuje się stroną polityczną emigracji, z której pochodzi.

Pytań moich słuchał niemal ze zdziwieniem. Polityką emigracyjną nie interesuje się zupełnie, mimo że ma wielu przyjaciół związanych z prasą francuską.

— Nasza młodzież pochodzenia emigracyjnego w ogóle tą polityką nie interesuje się, a w życiu organizacyjnym nie bierze udziału, bo właściwie my nie mamy żadnych organizacji dla naszego pokolenia — odpowiedział.

Ze zdziwieniem oglądał nasz Dom Kombatanta:

— My niczego podobnego nie mamy — dodał.

— Czy w ogóle sprawy rosyjskie nie interesują już pana, ani pańskich rówieśników? — zapytałem.

— Bardzo interesują i my staramy się, by Francuzi nam je powierzali, w rządzie, w radio, w prasie, w szkolnictwie itp.

— Mówi pan „my“, czy to jest jakaś organizacja, grupa grono?

— Ja i wielu moich rówieśników do żadnej organizacji nie należymy, ale utrzymujemy z sobą żywy kontakt, spotykamy się, bywamy u siebie, widzimy się, pomagamy sobie — odpowiedział.

Po pewnej chwili ciągnął dalej:

— Pan mnie chyba łatwo zrozumie, bo pan już wiele lat tu spędził. Przecież my Słowianie górujemy nad ludźmi Zachodu. Niech pan tylko obejrzy się wokół siebie tutaj w Paryżu, ilu Rosjan doszło do wielkich stanowisk mimo tego, że Francuzi nie tylko że nie pomagają nam, ale starają się przeszkadzać.

Rzeczywiście młode pokolenie rosyjskie spotyka się wszędzie, w ga-

binetach ministrów. w służbie dyplomatycznej, w interesach, w prasie, no i oczywiście w kinie i w teatrze.

* * *

Rozmowa ta nasunęła mi wiele refleksji. Zresztą z tym młodym przyjacielem rosyjskim spotykam się często i nie raz do niego powracam.

Z bujnego życia politycznego białej emigracji rosyjskiej pozostało bardzo mało. Jej działacze wymarli, albo rozeszli się po domach starców, a młodzież, nieprzygotowana i niezainteresowana ich problemami poszła własną drogą, na której zasadniczym miernikiem wartości człowieka jest sukces życiowy. Nie zapomniała jednak swego pochodzenia i jest nawet z niego dumna, zachowała pewne poczucie wyższości w stosunku do środowiska, w którym żyje. Ale nie ma ambicji ujęcia w swoje ręce realizację pewnej samodzielnej myśli rosyjskiej. Jej ambicją jest prowadzenie spraw rosyjskich w państwie, w którym żyje. Nie myśli o tworzeniu pewnej polityki, o zostaniu jej szampionem — zadawała ją stanowisko eksperta, specjalisty, doradcy, wykładowcy.

Oczywiście naszej emigracji nie można porównywać z rosyjską. Tamta, w chwili opuszczenia kraju, składała się w swej masie z arystokracji, z wysokiego mieszczaństwa, z inteligencji. Polska tzw. „stara“ emigracja to głównie proste masy robotnicze, których dzieci z trudem wspinają się po obecnej drabinie społecznej. Natomiast emigracja „nowa“ czyli wojenna, reprezentuje dokładnie cały przekrój społeczny narodu polskiego — od jego różnych elit, do zwykłego robotnika czy wieśniaka. Bo w czasie wojny wyszło z Polski wojsko, a to w demokratycznym kraju jest wiernym odbiciem narodu.

Toteż inne są nasze problemy, a inne miała przed sobą biała emigracja rosyjska. Tym bardziej, że my w ostatnich kilku latach nawiazaliśmy zupełnie świeży i bezpośredni kontakt z naszymi rodakami z Kraju, wiemy dokładnie ci się tam dzieje, czujemy nasz naród, tak jak czuliśmy bezpośrednio po opuszczeniu Polski. Nasze „bielenie“ zostało przerwane, podczas gdy rosyjska emigracja odcierała się zupełnie od swego narodu. Więdnie.

Ale my mamy jeden problem, podobny do tego, przez jaki ona przeszła. Problem młodzieży.

Każda emigracja ma tę przyjemną stronę, że się nie starzeje, bo nie ma w niej tego parcia od dołu młodzieży, która wchodzi w życie i wypycha starzejące się pokolenie z zajmowanych stanowisk. Nas nikt nie wypycha... i to jest niedobry objaw. Nasza młodzież nie dzieli naszych zainteresowań i wcale nie ma ochoty przejmować stanowisk społecznych, czy politycznych, które „iastuje“ dziś nasze pokolenie.

Mój młody rozmówca rosyjski zdziwił się, gdy znalazł się w naszym Domu Kombatanta; gdyby przyszedł do niego w sobotę czy w niedzielę, to znalazłby tam tłum młodzieży polskiej, która w tygodniu ciężko pracuje. Biała emigracja tworzy albo ekskluzywne kluby, lub też ośrodki polityczne — ale nie pomyślała o popularnych domach, ogniskach, świetlicach. W ich klubach i ośrodkach spotykały się pewne grupy i środowiska — w naszych spotykają się wszyscy.

To jest różnica na naszą korzyść — ale czy ta znikoma ilość domów i świetlic rozwiązuje problem młodzieży?

Z pewnością nie. Stanowią one tylko jeden z wielu przykładów, jak młodzież utrzymać przy środowisku polskim.

Nasze długie doświadczenie emigracyjne wykazuje, że rodziny robotnicze łatwiej wychowują dzieci w polskości, niż rodziny ze sfery inteligencji. Emigracja robotnicza grupuje się zwykle w większych ośrodkach, gdzie jest nauczyciel polski, ksiądz, gdzie towarzysze zabaw mówią po polsku. Dzieje się to więc niemal samorzutnie. Ale to polskie wychowanie tworzy typ emigranta tylko „polonijnego“, który zachowuje język, stroje i pewne obyczaje, natomiast nam zależy, by na to niezbędne podłoże „polonijne“ zaszczerpić miłość do odległej ojczyzny i poczucie obowiązku pracy dla jej sprawy. Czyli w obecnych warunkach do elementu polonijnego dorzucić trzeba niezbędny dla sprawy polskiej element polityczno-niepodległościowy. Bez niego emigracja stanowić będzie tylko grupę polonofoniczną w obcym społeczeństwie, a nie emigrację polską.

Bez tego nasza młodzież będzie najwyżej myśleć o stanowiskach ekspertów i doradców od zagadnień polskich w obcych organizacjach, ale nie przejmie od nas pochodni niezależnej myśli i walki o sprawę polską.

Marian Czarnecki

ADAMPOL

Jest to nazwa osady polskiej, nad Bosforem zakupionej w r. 1835 za 100 tys. franków przez Michała Czajkowskiego (Sadyk Pasza) w imieniu księcia Adama Czartoryskiego. Na tych gruntach dawniejszej posiadłości francuskiego zakonu Lazarystów, znalazło schronienie kilkaset emigrantów politycznych z okresu powstania listopadowego.

Z biegiem czasu egzotyczna „oaza polskości“ w Azji Mniejszej została zapomniana, a niektóre źródła przedwojenne informowały nawet, że osadnicy nasi ulegli całemu sturczeniu. Trzeba było nowej wojny i dalszych wędrówek Polaków po świecie, aby przekonać się, że skreślenie Adampola z metryki ojczystej było stanowczo przedwczesne.

W roku ubiegłym odwiedził osadę polską red. E. Hinterhoff. O podróży

tej ukazały się dwa felietony: w „Dzienniku Polskim“ oraz w audycji radia BBC. Z kolei również i nasze Stowarzyszenie nawiązało kontakt z potomkami dawnych kombatantów. W piśmie SPK znalazły się m.in. następujące słowa: „Przeżyliśmy chwile prawdziwej radości słuchając opowiadania o tym, jak godnie reprezentujecie polskość na kontynencie azjatyckim, jak pielęgnujecie rodzime tradycje i jak przechowujecie najdroższy nam wszystkim skarb — moję ojczyznę. Jesteśmy przeświadczeni, że takie same uczucia żywią dla Was wszyscy Polacy, do których dotarły reportaże o Adampolu“.

W odpowiedzi Zarząd Główny Stowarzyszenia otrzymał list, podpisany przez prezesa Polonii Tureckiej dr. Ludwika Biskupskiego oraz wójta Adampola Leszką Ryżego, z którego

czepiemy jakże wymowne stwierdzenie: „Nasz małusieńki Adampol był, jest i pozostanie kawalkiem prawdziwej Ojczyzny i symbolem wiernej i niepodległej Polski. ...Wizyty Rodaków są nam bardzo przyjemne, a więc kiedykolwiek jaki z nich będzie przejeżdżał przez Turcję, niech nie zapomina, że w naszym zakątku może, choćby podczas kilku godzin, odechnąć prawdziwym, ojczystym duchem“.

Pamiętajmy o Polakach w Adampolu.

POSZUKIWANIA

KLIMOWSKI Anatol, ur. w r. 1903, poszukiwany przez: Ludwik Tarnowski, Wrocław ul. Krasińskiego 37, Polska.

CHREPTOWICZ Czesław, ur. 25. 5. 1905 w Wilnie, poszukiwany przez rodzinę w Polsce. Wiadomości należy kierować: Jadwiga Kreptowicz, Kobylniki, poczta Obrzycko, pow. Szamotuły, woj. Poznańskie.

KOMBATANCI WOBEC URUCHOMIENIA KONSULATU REŻYMOWEGO W MONTREALU

Walne Zebranie Koła SPK w Montrealu (Kanada) powzięło przez akklamację w dniu 25 stycznia br. uchwałę następującej treści:

„Walne Zebranie Stowarzyszenia Polskich Kombatantów — Kola Nr 7 w Montrealu, mając na uwadze bliskie rozpoczęcie działalności w naszym mieście przez konsulat reżymu warszawskiego — stwierdza dobitnie, że Stowarzyszenie Polskich Kombatantów nigdy nie uznało, ani nie uzna reżymu warszawskiego za prawowitą władzę narodu polskiego, a przedstawicieli tego reżymu uważa za agentów bezbożnego i wrogięgo ludzkości systemowi komunistycznemu;

— zwraca uwagę na to, że system narzuciła Polsce Rosja Sowiecka i podporządkowuje interesy narodu polskiego celom bloku, który dąży do zniszczenia wielkiej demokracji zachodniej, zagradzających drogę tyranii komunistycznej do panowania nad światem;

— stoi na stanowisku, że żelazne ucisku przez obecnych rządów Polski w stosunku do społeczeństwa w kraju nie zmieniło zasadniczych celów, którym oni służą wraz z innymi przywódcami partii komunistycznych;

— apelujemy do władz Kongresu Polonii Kanadyjskiej w Montrealu i całego zorganizowanego społeczeństwa polonijnego naszego miasta, aby nadal w swym życiu zbiorowym przestrzegało zasady ścisłego odróżniania narodu polskiego od jego komunistycznych rządów, a w osobie konsula Polskiej Republiki Ludowej dostrzegało jedynie ich agenta, nie zaś przedstawiciela narodu“.

FUNDUSZ SAMOPOMOCY KOLEŻEŃSKIEJ

Uchwałą Rady Głównej SPK w Kanadzie z dnia 13 października 1958 powołany został powyższy fundusz (nazwa w języku angielskim brzmi: „Polish Combatants' Ass. Welfare Fund“). Celem funduszu jest zmobilizowanie środków dla umożliwienia przyjazdu z pomocą członkom SPK w Kanadzie w wypadkach nagłej konieczności, a przede wszystkim spowodowanej siłą wyższą (np. długotrwałe strajki, tragiczne wypadki itp.). Wykonując powyższą uchwałę Zarząd SPK w Kanadzie wydał następujące zarządzenie:

„Zarząd Główny zobowiązuje wszystkie Kola, aby w swoich planach pracy przewidziały urządzenie w każdym roku jednej imprezy dochodowej, przeznaczonej na zasilenie Funduszu. Impreza taka musi być pomyślana w ten sposób, aby do-

chód z niej nie był mniejszy niż opłata 1 dolara w stosunku rocznym od każdego zarejestrowanego członka Kola. Dla zapoczątkowania Funduszu jeszcze w roku bieżącym, gorąco apelujemy do Zarządów Kół, aby urządziły wśród członków i sympatyków dorazną zbiórkę jednorazową. (Zachodzi bowiem możliwość, że zmuszeni będziemy do przyjazdu z pomocą Kolegom, dotkniętym długotrwałym strajkiem w przemyśle niklowym okręgu Sudbury).

Apelujemy do poczucia koleżeństwa Kolegów Kombatantów i szczególnie tych, których warunki materialne są pomyślne, ażeby — niezależnie od udziału w imprezach zorganizowanych przez Kola SPK — pośpieszyli możliwie natychmiast z dobrowolnymi ofiarami... Czeka lub przekażycie pocztowe prosimy kierować do „Polish Combatants' Association Fund“, 206, Beverley Street, Toronto, Ont. Zarząd Główny potwierdzi wpłaty osobnym kwitem i nazwiska ofiarodawców zostaną umieszczone w prasie kombatantckiej.

Na najbliższy zjazd delegatów przedstawiony zostanie do zatwierdzenia Statut Funduszu. W myśl tymczasowych wytycznych Rady pomoc udzielana będzie wyłącznie za pośrednictwem Zarządów Kół i w zasadzie w formie długo lub krótkoterminowych pożyczek. Za całość rozdziału pomocy odpowiedzialne będą Kola. Decyzja jednak przyjęcia z pomocą zarezerwowana jest Radzie SPK. Zgromadzone środki Funduszu nie mogą być w żadnym wypadku użyte na inne cele.

Jeśli Kola przejmą się ważnością tego zagadnienia, to mamy stosunkowo wysiłkiem — bo jedynie (za wyjątkiem tegorocznej zbiórki, która ma charakter nagły) urządzeniem imprezy lub minimalną składką (1 dolar rocznie) dysponować będziemy jako organizacja — w krótkim stosunkowo czasie — poważnymi sumami, które stanowić będą dużą pomoc w chwilach naprawde ciężkich, na co wszyscy jesteśmy zawsze narażeni. Jesteśmy liczną, dobrze zorganizowaną i solidarną społecznością na terenie Kanady. Kilka tysięcy byłych kombatantów stać na to, aby mieć poważne środki samopomocowe. Do Walnego zaś Zjazdu Delegatów należy, aby fundusze te były odpowiednio zabezpieczone i dysponowane“.

Sprawa samopomocy koleżeńskiej jest jednym z istotnych zadań Stowarzyszenia. Forma przyjęta przez Kolegów w Kanadzie wydaje się prowadzić do celu. Byłoby pożądane, aby i inne ognia SPK w świecie zainteresowały się tym zagadnieniem.

Praktycznie stosowana Samopomoc Koleżeńska powinna stać się instytucją trwale związaną z działalnością Kół SPK.

SZWAJCARIA

DOROCZNY ZJAZD ODDZIAŁU

W dniu 1 marca br. odbył się w Solurze XII Zjazd Oddziału SPK Szwajcaria. Zjazdowi przewodniczył kol. gen. Wacław Wierczkiewicz. Uroczyste nabożeństwo odprawił oraz podniósł kazanie wygłosił o. Bocheński, O.P. Obeszany licnie Zjazd Delegatów Kół zagał kol. S. Karolus, odczytując liczne pisma i depesze z życzeniami. Życzenia nadesłali m. in. ks. arcybiskup J. F. Gawlina gen. Wl. Anders, gen. K. Sosnkowski i gen. T. Bór-Komorowski. Również Zarząd Główny przesłał pismo, w którym podkreślił pozytywne osiągnięcia Oddziału i umiejętności wykorzystania nawet najskromniejszych możliwości dla działania.

Ze sprawozdania ustępującego Zarządu, które złożył kol. S. Karolus, wynika, iż Oddział kładzie szczególny nacisk na zagadnienie opieki, którą otacza chorych kolegów oraz osoby starsze. Przykładem zrozumienia tego celu samopomocy jest zebranie, przeważnie wśród członków SPK, sumy 1.178 fr. szw.

Kiermasz książki polskiej, działający od wielu lat pod kierownictwem kol. K. Vincenza, może i w ostatnim roku poszczycić się poważnymi wynikami w rozprowadzaniu i propagowaniu książki polskiej. Na podkreślenie zasługuje wreszcie fakt, że członkowie SPK biorą najczynniejszy udział w pracach społecznych we wszystkich organizacjach niepodległościowych w Szwajcarii.

Po sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej, złożonym przez kol. dr. J. Rakowskiego, Zjazd udzielił Zarządowi absolutorium z podziękowaniem.

Wybrano nowy Zarząd w nast. składzie: prezes — kol. Stanisław Karolus, wiceprezes — kol. Aleksander Kwapiński, sekretarz — kol. Stefan Konkol, skarbnik — kol. Henryk Węgier, oraz członkowie Zarządu — kol. Józef Jakubowski, Kazimierz Vincenz i Aleksander Wasung.

Nowoobranym władzom życzymy powodzenia w pracy.

WYCIECZKA DO WŁOCH

W 15 Rocznicę Walk 2 Korpusu

S.P.K. organizuje w dniach 16 — 24 maja 9-dniową WYCIECZKĘ DO RZYMU I MONTE CASSINO

Jeden dzień przeznaczony na Monte Cassino, cztery dni pobytu w Rzymie — zwiedzanie miasta — przewidywana audyencja u Ojca Św.

Koszt wycieczki £ 31.17.6

obejmuje przejazdy pociągami i autokarami, noclegi i pełne utrzymanie w hotelach. Zgłoszenia: Wydz. Inf.-Pras. S.P.K., 18, Queen's Gate Terrace, London, S.W.7. do piątku 24 kwietnia.

Szczegółowe informacje na żądanie.

KRONIKA WOJSKOWA

SOVIETY. Zapowiedziana przed rokiem redukcja stanów liczebnych części sił zbrojnych o 300.000 została rzekomo przeprowadzona do końca stycznia br. Nie ujawniono jednak ani poprzedniego, ani obecnego stanu liczebnego. Jako przykład przytoczę, że amerykański minister wojska, Brucker, niedawno określił stan sowieckiego wojska lądowego na 2.500.000 żołnierzy i 175 dywizji, gdy znany amerykański „spec” Garthoff już przed niemal dwoma laty określał ten stan tylko na 2.150.000 i 140 dywizji, nie licząc 40 dywizji artylerii oraz kadry dla 130 dywizji rezerwowych. Tak czy inaczej nie może ulegać wątpliwości, że stany sowieckich sił zbrojnych, a zwłaszcza wojska lądowego, w ostatnich latach zmalały.

Redukcja ta została oczywiście z nawiązką wyrównana wprowadzeniem na uzbrojenie nowoczesnego sprzętu i to nie tylko raketowego, artyleryjskiego, piechurskiego, saperckiego i teletechnicznego, ale także pancernego i helikopternego, o postępie w zmotoryzowaniu nie mówiąc. Nie znalazły również możliwości mobilizacyjne, bo wyszkolonych rezerw jest pod dostatkiem i zapasy sprzętu są niewątpliwie ogromne. Minister Brucker wyraził pogląd, że Sowiety mogą wystawić po miesiącu mobilizacji 300 dywizji, a po roku około 500. Nadto istnieją świetnie uzbrojone wojska bezpieczeństwa wewnętrznego, liczące rzekomo ok. 400.000 ludzi.

Podług wspomnianego Garthoffa, który wydał obszerną książkę o sowieckich siłach zbrojnych, I. linia lotnictwa obejmuje około 19.000 samolotów, w tym 10.000 współpracy, 3.500 obrony tyłów, 1.500 dalekiego bombardowania, 3.500 morskich i 500 transportowych.

Podany przez Garthoffa stan floty sowieckiej odbiega jeszcze bardziej od ocen innych ekspertów. Z aktualniejszych i bardziej szczegółowych informacji rocznika floty Janesa wynika, iż flota sowiecka posiada już, poza licznymi okrętami przedwojennymi lub wojennej instrykcji, 17 lub 18 potężnych krążowników klasy „Swierdłow”, 5 mniejszych krążowników klasy „Czapajew”, około 110 powojennych kontrtorpedowców klasy „Kotlin”, „Skoryj” i „Otielnyj” oraz około 160—170 okrętów podwodnych klasy „Z”, „W” i „Q”. Lotniskowców nadal nie ma. Tempo budowy nowych okrętów podwodnych zostało już w ub. roku zwolnione. Z jakich przyczyn i w jakim stopniu, nie wiadomo. Przypominam, że jeszcze przed rokiem przeważała na zachodzie opinia, iż Sowiety budują rocznie przeciętnie około 75 okrętów podwodnych i że poza wymienionymi powojennymi okrętami podwodnymi posiadają jeszcze ponad 150 wojennych i przedwojennych okrętów podwodnych, częściowo zmodyfikowanych. Cyfry te nie obejmują 155 przybrzeżnych okrętów podwodnych, nie zdolnych do operacji na morzach otwartych. Zeszłoroczne wiadomości szwedzkiego kalendarza morskigo, że Sowiety posiadają już 3 okręty o napędzie atomowym, nie potwierdziły się dotychczas. Czy budowa dalszych 6 krążowników klasy „Swierdłow” została podjęta, nie jest pewne.

Podług wojskowego miesięcznika szwajcarskiego „A.S.M.Z.” już niebawem przystąpi się do budowy nowej koleji

transyberyjskiej, biegnącej od Archangielska w kierunku morza Ochockiego. Amerykański „Aviation Week” donosi, iż sowieckie rakiety międzykontynentalne (T-3 i T-3-A) mają silniki o parciu 434.000 względnie 517.000 funtów, gdy amerykańskie rakiety międzykontynentalne mają tylko 350.000 funtów parcia. Stąd stroną tych sowieckich rakiet jest za to nadmierne zużycie paliwa.

Jeżeli wierzyć oficjalnym informacjom sowieckim, produkcja stali osiągnęła w 1958 roku niemal 55 milionów ton, rudy 88 milionów, węgla 496 milionów, ropy 113 milionów, cementu 33 miliony ton, a energii elektrycznej do 233 milionów kilowat-godzin. Do 1963 planuje się podniesienie produkcji stali do 86—91 milionów ton, rudy do 150—160 milionów, węgla do 596—609 milionów, ropy do 230 milionów, cementu 75—81 milionów ton, a energii elektrycznej do 500—520 milionów kilowat-godzin. Również produkcja parowozów ma być zwiększona o przeszło 100 proc., mianowicie od 2.550—2.700. Natomiast wzrost produkcji przemysłu spożywczego oraz rolnictwa i hodowli, aczkolwiek znaczny, ma być przeciętnie daleko skromniejszy. Również produkcja samochodów wszelkich typów ma wzrosnąć tylko z 511.000 do maksymalnie 856.000, przeto nawet nie dorównać obecnej produkcji każdego z trzech głównych producentów zachodnio-europejskich.

BULGARIA. Kraj ten podzielony na 5 okrętów wojskowych, Sofia, Płowdiw, Kolograd, Plewna i Haskowo. Wojsko składa się z 10 dywizji piechoty, częściowo skadrowanych, oraz 4 niepełnych dywizji pancernych. Lotnictwo podzielone jest na 4 dywizje. Marynarka wojenna ma na razie 2 niszczyciele, 3 stare torpedowce, 3 okręty podwodne i kilka ścigaczy i minowców. Niebawem otrzyma dodatkowe sowieckie ścigacze.

Kage.

TRAGICZNY ZGON 2 POLAKÓW W PERU

Korespondent „O. B.” z Trujillo nadał wiadomość o dwóch śmiertelnych wypadkach, w których stracili życie Polacy:

W lutym br. w czasie przelotu nad puszcza peruwiańską zginął samolot transportowy pilotowany przez por. Franciszka Szczepnego, b. oficera Polskich Sił Powietrznych w W. Brytanii. Nie udało się dotąd ustalić ani miejsca katastrofy ani, oczywiście, odnaleźć zwłok pilota. Osierocił on żonę i dwoje dzieci.

W tym samym miesiącu zginął tragicznie inż. Tadeusz Chrzanowski, porwany przez lawinę błotną, spowodowaną ulewami deszczami w Andach. Wypadek wydarzył się w miejscu zw. Casapalca, na wysokości 4.000 m. nad poziomem morza, niedaleko kopalni, w której inż. Chrzanowski pracował od kilku lat. Zona jego zalewów przed rokiem przybyła do Pld. Ameryki.

Oba te tragiczne zgony wywarły głębokie wrażenie wśród Polaków zamieszkających w Peru.

Pomijając podajemy w skrócie wyniki najważniejszych imprez sportowych, jakie odbyły się w okresie wielkanocnym: siatki wysięg wiosła s. i ósemek pomiędzy załogami uniwersytetów Oxtoria i Cambridge na Tamizie zakończył się, zgodnie z przewidywaniami, zdecydowanym zwycięstwem Oxfordu. Ósemka Oxfordu prowadziła z miejsca i zwyciężyła różnicą 6 długości w czasie 18:52,0 min. (rekord toru 17:50,0 min.). Było to 46-te zwycięstwo Oxfordu na 58 zwycięstw Cambridge. — Komitet Organizacyjny Światowej Federacji Piłkarskiej dokonał podziału drużyn, które wezmą udział w olimpijskim turnieju piłkarskim w Rzymie. Do turnieju zgłosiło się 50 państw w tym także: Chile, Argentyna, Brazylia, Urugwaj i Peru. Europę wschodnią reprezentują: Polska, Rumunia, Bułgaria, Czechosłowacja, Węgry, Jugosławia oraz Rosja Sow. Z tych 50 państw do finałów wchodzi zaledwie 15 plus automatycznie gospodarz Olimpiady — Włochy. Eliminacje europejskie muszą być zakończone do 1 ma 1960 roku. Eliminacje w grupie afrykańskiej, azjatyckiej i amerykańskiej do 1 stycznia 1960 r.

Strefa europejska podzielona została na 7 grup: 1. Islandia, Dania, Norwegia. 2. Finlandia, Polska i Niemcy. 3. ZSRR, Rumunia, Bułgaria. 4. Jugosławia, Grecja, Izrael. 5. W. Brytania, Irlandia, Holandia. 6. Francja, Szwajcaria, Luksemburg. 7. Austria, Czechosłowacja, Węgry. Każde państwo może zgłosić 22 zawodników z tym zastrzeżeniem, że na liście nie może być żaden z piłkarzy, którzy brali udział w turnieju o mistrzostwo świata w Sztokholmie w 1958 roku. — Turniej finałowy o mistrzostwo świata w 1962 r. rozpocznie się 15 maja 1962 r. w stolicy Chile, Santiago. W finale wezmą udział automatycznie ostatni mistrz świata Brazylia oraz gospodarz turnieju, Chile plus 14 innych państw. Losowanie do rozgrwek eliminacyjnych odbędzie się w lutym 1960 r. w Santiago. Termin zgłoszeń upływa z dniem 15 grudnia br. — Na zawodach lekkoatletycznych w Santa Barbara (California, USA) 19-letni Long wyrównał rekord świata w rzucie kulą 19,25 m. Rekordzista świata O'Brien zaciął sześć razy ponad 18 m. — W Poznaniu zakończyły się XXX indywidualne mistrzostwa pięściarskie Polski. Wyniki walk finałowych: musza — Olech (Wrocław) w.o. gdyż lekarz nie dopuścił kontuzjonowanego Bendiga (Bydgoszcz), kogucia — Gutman (Katowice) pokonał Czapsko (Lublin), piórkowa — Adamski (Bydgoszcz) w.o. z powodu choroby Szczepeńskiego (Łódź), lekka — Walczak (Bydgoszcz) pokonał Grudnia (Wrocław), lekkopółśrednia: Papież (Poznań) — Pińskiego (Szczecin), półśrednia: Ochman — (Kraków) — Polaka (Katowice), lekkośrednia: Guziński (Warszawa) — H. Dampca (Gdańsk), średnia: Walasek (Warszawa) — Bartosiewicz (Olsztyn), półciężka: Pietrzykowski (Katowice) — Klisia (Warszawa), ciężka: Grzelak (Poznań) — Branickiego (Warszawa). Startowało 148 zawodników.

— W Dortmundzie (Niemcy zach.) odbył się turniej tenisa stołowego o mistrzostwo świata. W konkurencji męskiej drużynowej o puchar Swaythling Polska w swojej grupie pokonała USA 5:2, Wenezuela 5:0, z Brazylią 3:5. W konkurencjach kobiecych o puchar Corbilla Polska walcząc w grupie B pokonała Norwegię 3:0, Walię 3:0, Grecję 3:0, Irlandię 3:0, przegrywając z Rumunią 0:3, i z Koreą 0:3. Do półfinałów zakwalifikowali się zwycięzcy grup: A — Węgry, B — Chiny, C — Japonia, D — Wietnam w drużynach męskich, a z drużyn żeńskich Chiny, Korea i Japonia.

W finale Japonia pokonała Węgry 5:1 zdobywając po raz piąty z rzędu puchar. W konkurencjach kobiecych o drużynowe mistrzostwo świata w finale Japonia pokonała Koreę 3:2 zdobywając mistrzostwo świata po raz czwarty z kolei. W spotkaniach indywidualnych Japonia zdobyła 6 tytułów mistrzów świata a Chiny komunistyczne 1 w singlu. Tryumf Azjatów jest więc zupełny.

W czasie wyścigów motocyklowych w Crystal Palace (Londyn) zginęło dwóch zawodników E. T. Borer i R. Luscombe. Katastrofa wydarzyła się na zakręcie, gdzie najechało na siebie 6 motocykli. Inni zawodnicy odnieśli poważne obrażenia. — Na szermierczych mistrzostwach świata w Paryżu dla juniorów R. Parulski (Polska) zdobył tytuł mistrza świata w szabli przed Węgrem P. Bakonyi i A. Heydendriek (Holandia). — W trzecim spotkaniu decydującym o wejście do półfinału o Puchar Europy między Young Boys (Szwajcaria) a Wismut (Niemcy wsch.) zwyciężyli Szwajcarzy 2:1. W poprzednich dwóch spotkaniach padły dwa razy wyniki remisowe: 2:0 i 0:0. W półfinale spotykają się:

PRZEGLĄD SPORTOWY

R. Parulski mistrzem świata w szpadzie

Young Boys — Stade Reims oraz Atletico Real, oodwie drużyny z Madrytu. — O Puchar Pld. Ameryki: Brazylia — Paragwaj 4:1, Peru — Boliwia 0:0, Argentyna — Urugwaj 4:1. — W Bułgarii odbył się wielkanocny europejski turniej piłkarski juniorów z udziałem 17 państw. W pierwszym dniu mistrz ubiegłoroczny Włochy pokonały Anglię 3:0. Czechosłowacja — Polska 1:1. Francja Polska 3:3. W tej samej grupie CSR — Niemcy wsch. 1:0. — W pierwszym spotkaniu o Europejski Puchar Narodów (nie mieszczą z Pucharem Europy) Irlandia pokonała w Dublinie Czechosłowację 2:0. — W finałowym spotkaniu o mistrzostwo Ameryki Południowej Argentyna zremisowała z mistrzem świata Brazylią 1:1. Z uwagi na lepszy stosunek bramek Argentyna zdobyła mistrzostwo. W walce o trzecie m. Paragwaj pokonał Peru 2:1. — W finale wielkanocnego turnieju juniorów Bułgaria pokonała ub. rocznego mistrza Włochy 1:0, Węgry zajęły 3-cie a Niemcy wsch. czwarte miejsce.

25 milionów złotych wyda się w tym roku w Polsce na lekkoatletykę. Z tej kwoty PZLA dysponować będzie w swym oddziale sumą 12 milionów złotych, pozostałe miliony wydadzą na lekkoatletykę związki zawodowe, AZS — 1,8 mln., Gwardia — 1,7 mln. itp.

Śluszna myśl. Remisowy wynik (10:10) międzypaństwowego spotkania bokserkiego Niemcy zach. — Polska przyjęty został bardzo krytycznie przez prasę krajową, która słusznie wytyka bokserom polskim liczne niedociągnięcia. Tak np. red. Zmarzlik pisał w związku z tym na łamach warszawskiego „Przeglądu Sportowego”:

„W czwartek Telewizja Warszawska wyświetlała film z meczu Polska — NRF. Kto nie wierzył relacjom prasowym, kto miał jakieś wątpliwości mógł się przekonać naocznie, że nasi bokserzy istotnie walczyli fatalnie, gorzej niż przypuszczaliśmy. Żal było patrzeć na Paździora samotającego się, nie potrafiącego zadać prawidłowego ciosu. Żal było patrzeć na Walaskę, kryjącego się za rzekomo skuteczną, podwójną gardą, z której nie miał tak zwanych „wyjść” z ciosem.

Nie można się oburzać na sędziów, że dali zwycięstwo Niemcowi w tej walce. W Warszawie wygrał na pewno Walasek, ale na obcym ringu takie walki z reguły przesądza się na korzyść gospodarzy. Tego samego zdania jest wybitny fachowiec red. K. Gryżewski, który oglądał tę walkę.

Wielki pożytek odnieśliby nasi pięściarze, gdyby widzieli się na ekranie filmowym. I dlatego proponuję, aby PZB wypożyczył od Telewizji film z tego meczu i wyświetlił go w obecności wszystkich reprezentantów. Niech się zobaczą w akcji, niech wiedzą, że ostra krytyka, jaka ich spotkała, jest całkowicie usprawiedliwiona”.

Sąd Wojewódzki w Gdańsku skazał znanego kolarzy polski: Królaka na 1 rok aresztu z zawieszeniem na 4 lata i 10.000 zł. grzywny, Pancka na 8 mies. aresztu z zawieszeniem na 2 lata i 5.000 zł. grzywny a Szafrana na 6 mies. aresztu z zawieszeniem na 2 lata i 1.000 zł. grzywny za przeprowadzenie nielegalnej transakcji dewizowej. Inni współoskarżeni, zresztą główni winowajcy tej afery: Pytla, Guziuk i Robak skazani zostali na 2, półtora i 3 lata więzienia. Królak, Szafran i Pancek wykreśleni zostali z listy (p. h.)

isty zawodników przygotowujących się do „Wysięgu Pokoju” na trasie Warszawa-Berlin-Praga.

Jeszcze o polskim hokeju na lodzie. Klęska hokeistów polskich na mistrzostwach świata w Pradze nie daje spokoju polskim kibicom. W prasie krajowej znajdujemy także wiele na ten temat wzmianek. Tak np. w poznańskim „Głosie Wielkopolskim” pisze arcylusznie W. Ofierski:

„Osobiście zastanawia mnie tylko „wspaniała” recepta na wzrost poziomu polskiego hokeja, polegająca na ciągłym wysyłaniu naszej drużyny za granicę po... naukę. Od dawna bowiem wiadomo, że prawie wszystkie wyjazdy kończyły się fiaskiem, a poziom był zawsze taki sam. Kto więc widział cel lub... interes w tym, aby znów powtarzać to samo nieudane doświadczenie. Wydaje mi się, że recepta ta jest z gruntu zła.

Z hokejem trzeba zapoznać młodzież. Skromnym zdaniem niż podpisanego, zamiast wysłać za bądź co bądź grube dewizy, drużynę na mistrzostwa i tracić pieniądze na jej przygotowania, lepiej było by przetranszować je na budowę sztucznych lodowisk. Na taflę oglądaliśmy zdrową młodzież, z której wielu może zapaliłoby się do hokejowego kija. Wówczas bądź z czego wybierać, a tak, jeżeli będziemy stosować z maniakim uporem metodę ciągłego wysyłania prawie identycznej drużyny za granicę, to jeszcze za kilkadziesiąt lat będziemy ciągle wyjeżdżali na mistrzostwa... po naukę”.

46-ty międzynarodowy bieg na przełaj w Lizbonie wygrał 37-letni F. Norris (Anglia) przed F. Sando (Anglia), F. Beddiat (Francja), Heatley (Anglia), Eldon (Anglia) i Mimoun (Francja). Trasa wynosiła nie całe 9 mil. Czas zwycięzcy 42 min. 44,8 sek. Anglia odniosła ponownie drużynowe zwycięstwo przed Francją, Hiszpanią, Maroko, Szkocją, Walią, Portugalią i Irlandią. — Miss B. Cuthbert (Australia) ustanowiła nowy rekord świata na 440 y. w Sydney czasem 54,3 sek., poprawiając tym samym dawny rekord Angielki Hiscox o 1,3 sek. — Sztafeta australijska w składzie: Elliot, Thomas, Wilson i Murray ustanowiła nowy rekord świata w biegu na 1 milę w Melbourne wynikiem 16 min. 25,6 sek., poprawiając rekord angielskiej sztafety z sierpnia ub. r. o 5 sek.

W tygodniu wielkanocnym wielkie wrażenie wywołała w Anglii wiadomość, iż znany piłkarz J. Hall (lat 27) z Birmingham City, który 17 razy reprezentował barwy Anglii, zachorował nagłe na polio. W ciężkim stanie przywieziono go do szpitala, gdzie poddany został 2 operacjom dla ulżenia w oddychaniu. Hall oddychał sztucznie przy pomocy tak zwanych żelaznych płuc. Ponieważ tuż przed chorobą grał w Portsmouth i stykał się z innymi graczami wszyscy jego koledzy klubowi otrzymali nakaz nie opuszczania domów. Wszystkie mecze święteczne Birmingham City zostały odwołane. 12 dni później Hall zmarł. Dla uczczenia jego pamięci wszystkie mecze sobotnie rozpoczęły się chwilą milczenia, a gracze nosili czarne o-paski.

W międzynarodowym biegu na przełaj o nagrodę paryskiego dziennika komunistycznego „Humanité” zwyciężył Jerzy Chromik w czasie 28:25,0 min. przed swym rodakiem Stanisławem Ożogiem.

NAJNOWSZE MODELE WARSZTATÓW DZIEWIARSKICH DO POLSKI

Dzięki swoim zaletom szczególnie popularne w Kraju:

DWULOŻYSKOWE:	
GIOROTEX „400”	£ 58.15. 0
TRICOLETTE SUPER	£ 51. 0. 0
TRICOLETTE T 2 E	£ 46. 0. 0
BUSH	£ 46. 0. 0

JEDNOŁOŻYSKOWE:	
ASK (AUTO-KNITTER)	£ 22. 0. 0

Do wszystkich powyższych maszyn posiadamy obszerne instrukcje polskie.

Zapewniamy również stałą rzetelną obsługę maszyn wysłanych przez nas do Polski.

ŻĄDAJCIE NASZYCH PROSPEKTÓW I NOWYCH OBSZERNYCH CENNIKÓW

NAJWIĘKSZY POLSKI DOM WYSYŁKOWY

TAZAB & COMPANY LIMITED

Centrala: TAZAB HOUSE, 22, ROLAND GDNS., LONDON, S.W.7
Tel: FRE 3175, 3176, 5676

WYSOKOWARTOŚCIOWE WYROBY RAKUSENA

• Między innymi dostarczamy:

Vermicelli z jajkiem	Vermicelle	Kokardki (makaron)
Klusceczki z jajkiem	Klusceczki	Perelki
Kostki z jajkiem	Kostki	Muszelki
Makaron (długi)	Zwierzątka z maki	Makarony (drobne)
Spaghetti (długi)	Suszone łazanki	

★ Wyslij ten kupon by otrzymać pełną listę towarów!

WYŚLIJ DZIŚ JESZCZE!
L. Rakusen & Sons Ltd., Meanwood Road, Leeds 7.
Proszę mi przysłać odwrotną pocztą pełną listę WYSOKO GATUNKOWYCH WYROBÓW RAKUSENA

Imię i nazwisko

Adres

LLOYD RAKUSEN AND SONS LTD.,
MEANWOOD ROAD, LEEDS 7.

